

# PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego.

CZASOPISMO

poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

**Prenumerata** wraz z przesyłką poczt. wynosi:  
 W Państwie Austryackiem rocznie 6 kor. w. a.  
 półrocznie 3 kor. 20 h.  
 W Cesarstwie Rossyjskiem rocznie 3 rs. pół-  
 rocznie 1 rs. 80 kop.  
 W W. Ks. Poznańskiem i w ces. Niemieckiem:  
 rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.  
 We Francyi i innych krajach: rocznie 8 frank.  
 półrocznie 4 franki.  
 Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem  
 pocztowym.

**Redakcyja i Administracyja** „Przeгляdu  
 weterynarskiego“ we Lwowie, ul. Kochanow-  
 skiego l. 33 w c. k. Akademii weterynaryi.

**Główny skład dla Rosyi i Królestwa Pol-  
 skiego** w księgarni Gebethnera i Wolffa  
 w Warszawie.

**Inseraty** zamieszcza się za opłatą 20 h. za  
 wiersz drobnym drukiem.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.  
 Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 50 h

REDAKTOR NACZELNY: PROF. MAG. STANISŁAW KRÓLIKOWSKI.  
 Komitet redakcyjny: Lek. wet. Fryderyk Fried. — Prof. Dr. Mieczysław Grabow-  
 ski, — Prof. Józef Kubicki. — Dr. Włodzimierz Kulczycki. — C. K. Referent wet.  
 Franciszek Ponicki. — Lek. wet. Narcyz Sikorski.

## Stosunki weterynarskie w Serbii

podał

**Józef Rübner**

weterynarz okręgowy w Gornij Milanovac.

Czyniąc zadość życzeniu wyrażonemu przez Szanownego Redaktora „Przeгляdu weterynarskiego“, zamierzam w miesięczniku tym ogłosić szereg artykułów dotyczących weterynaryi w Serbii i rozpocznę opisaniem:

### Służby weterynarskiej.

Dział weterynaryjny przydzielony jest ministerstwu handlu i rolnictwa, niema tu atoli osobnego oddziału weterynaryjnego; istnieje tylko departament rolniczo-weterynaryjny, na czele którego stoi, jako szef, „naczelnik ministerstwa“ (szef sekcyi), temu zaś przydzieleni są referenci dla każdej gałęzi w zakres tego oddziału wchodzącej. Między nimi znajduje się jako referent dla spraw weterynaryjnych „główny weterynarz“, który do pomocy ma dodane siły manipulacyjne, t. j. kilku pisarzy, nie będących atoli weterynarzami.

„Naczelnik ministerstwa“ jest tedy bezpośrednim przełożonym „weterynarza głównego“. Ostatni załatwia wszelkie sprawy weterynaryjne w porozumieniu ze swoim szefem, t. j. naczelnikiem, a odnośne czystopisy referatów podpisuje minister.



Cały kraj podzielony jest na 16 okręgów, każdy z nich posiada „okręgową prefekturę“, na czele której stoi „naczelnik okręgowy“. Do jednego okręgu należy więcej powiatów. W prefekturze znajdują się referenci dla pojedynczych spraw, a między nimi i „okręgowy weterynarz“. Oprócz tego okręgowego weterynarza, urzędującego w miejscu siedziby prefektury, znajduje się w miarę rozmiarów samego okręgu, wzgl. obrotu handlowego zwierzętami, jeszcze pewna liczba weterynarzy okręgowych, którym przydzielone są 2 powiaty lub więcej.

Weterynarz okręgowy, bez względu na to, czy ma siedzibę w miejscu okręgowem, czy nie, ma ściśle ograniczony zakres działania terytoryalny, poza którym działalność jego ustaje. Weterynarz okręgowy więc, zamieszkały w miejscu siedziby prefektury, nie jest bynajmniej przełożonym innych weterynarzy okręgowych w tym samym okręgu, po powiatach zamieszkałych, nie przysługuje mu prawo kontroli tychże, lecz wszyscy bez względu na miejsce zamieszkania są sobie równi, mając równe prawa i obowiązki i wszyscy podlegają jednemu tylko szefowi, t. j. naczelnikowi okręgowemu. Weterynarz okręgowy jest urzędnikiem państwowym i zależnie od tego, czy jest poddanym tułejnym, czy nie, może być stałym lub prowizorycznym (za kontraktem), ostatniemu zaś doliczają się lata służby w tym charakterze przebyte do emerytury, skoro przyjmie poddaństwo serbskie, czem uzyskuje eo ipso posadę stałą. Prawa i obowiązki weterynarzy okręgowych określone są ustawą cywilną, wydaną dla wszystkich kategorii urzędników, co się zaś tyczy tłumienia zaraz bydłych obowiązuje tutaj ustawa powszechna o zarazach bydłych i księgosuszu z roku 1880, jak niemniej dotycząca pomoru i róży wąglikowej u świń z r. 1895, które to ustawy w myśl istniejącej konwencji weterynarskiej są dosłownie z austriackiej ustawy tłumaczone.

W zakres działania weterynarza okręgowego wchodzi następujące czynności:

I. Tłumienie zarazy w swoim rejonie, wydawanie odpowiednich zarządzeń, nad wykonaniem których czuwać mają urzędy gminne pod kontrolą powiatowych prefektur policyjnych.

Za podróże podjęte w tym celu nie płaci rząd kosztów komisyjnych, lecz daje ryczałt roczny 480 franków wynoszący.

II. Wykonywanie oględzin bydła i mięsa w miejscu siedziby za wynagrodzeniem od sztuki w wysokości odpowiadającej taksie galicyjskiej, a płatnem przez strony.



III. Wykonywanie nadzoru targowego w swoim rejonie za wynagrodzeniem płatnem z kasy tej gminy, która ma prawo odbywania targu. Wynagrodzenie to składa się w myśl rozporządzenia ministeryalnego: z kilometrowego, dziennych dyet oraz dodatków za każdy dzień spędzony przy wykonywaniu tej czynności. Targi odbywają się tu bardzo rzadko i tylko w ciepłej porze roku.

IV. Wykonywanie oględzin świń znajdujących się w oborach (chlewach) handlarskich, a przeznaczonych do eksportu (do Austro-Węgier).

Oględziny takich świń odgrywają ważną rolę i dlatego szczegółowo je opiszę. — Handlarz zajmujący się eksportem świń, musi mieć chlewy w myśl obowiązujących przepisów urzędowe. O każdym transporcie nagromadzonym uwiadamia dotyczącego weterynarza okręgowego bezpośrednio podaniem pisemnem, należycie ostemplowanem, w którym podaje ilość świń, maść i płęć ich, dołączając odnośne paszporta. Weterynarz udaje się na miejsce, rewiduje nierogaciznę, a gdy nie zachodzi żadna przeszkoda ani co do stanu zdrowia, ani co do identyczności, przesyła dotyczące akta w przepisanej drodze służbowej (przez naczelnictwo okręgowe) do ministerstwa rolnictwa, które po zbadaniu aktów i znotowaniu do księgi, zwraca akta tą samą drogą właściwemu weterynarzowi do dalszego użytku. Gdy atoli zachodzi jakakolwiek przeszkoda, postępuje weterynarz w myśl obowiązujących przepisów.

Gdy po pewnym czasie świni osiągnęły przepisaną wagę, co najmniej 130 kg. wynoszącą, — lżejsze bowiem w myśl konwencji wysyłane być nie mogą, — wnosi właściciel znowu prośbę pisemną do weterynarza, w której podaje, w jakim mniej więcej czasie chce świnię wysłać. Na prośbę tę udaje się weterynarz po raz drugi na miejsce i skoro się przekonał o stanie zdrowia świń, ich identyczności, oraz przepisanej wadze, przedkłada prośbę tę wraz z opinią swoją ministerstwu rolnictwa, które udziela zezwolenia na wywóz, jeżeli z żadnej strony przeszkód niema, wyznaczając termin, w którym te świnię mają być wywiezione.

Zezwolenie przychodzi na ręce właściwego weterynarza, który teraz po raz trzeci udaje się na miejsce, sprawdza czy nie zachodzi jaka przeszkoda, a wtedy poleca pisemnie urzędowi gminnemu wydanie nowego paszportu na podstawie starych, które do swego polecenia dołącza. Podpisem swoim i pieczęcią urzędową potwierdza weterynarz na paszporcie, według obowiązującej taksy ostemplowanym, pomyślny stan zdrowia i teraz dopiero



właściciel może towar wydalić z chlewów, aby go łądować na stacyi kolejowej lub okrętowej, gdzie się oględziny po raz czwarty odbywają.

Za wszystkie powyższe dojazdy płaci właściciel świń koszta komisyjne według obowiązującej normy, a to: kilometrowe, dyety oraz za oględziny, które co do wysokości odpowiadają taksom galicyjskim.

Na granicy Serbii ustanowiony jest osobny weterynarz serbski, który przed przekroczeniem granicy jeszcze raz dokonywa oględzin owej nierogacizny. Po przekroczeniu granicy Austrii, wzgl. Węgier, bada tamtejszy weterynarz świnię te co do stanu zdrowia oraz wagi, przekonywa się, jak i graniczny serbski weterynarz, czy tłómaczenie paszportów na język węgierski dobrze jest z serbskiego dokonane (weterynarz bowiem na stacyi nadawczej obowiązany jest paszporta serbskie na język niemiecki według formuł przetłómaczyć i tak jedne, jak i drugie do listu frachtowego dołączyć) i dopiero, gdy wszystko znajdzie w porządku, świnię te dopuszczone być mogą do transportowania w głąb kraju.

V. Branie udziału w komisji ustanowionej do licencyonowania męskich zwierząt rozplodowych. W skład tej komisji wchodzi weterynarz, ekonom rządowy i właściwy naczelnik gminy. Komisya ta funkcjonuje co roku na wiosnę i ma na celu zbadać wszelkie męskie zwierzęta, które mogą być w tym roku używane do rozplodu, wzg. wydać im licencyę lub wykluczenie od rozplodu zarządzić. Funkcye te, nader ważne dla hodowli zwierząt, obszerniej opiszę w jednym z następnych numerów. Za te czynności płaci rząd kilometrowe i dyety.

VI. Bezpłatne leczenie koni oraz innych zwierząt jucznych, będących własnością zarządu wojskowego i pocztowego

VII. Prowadzenie dziennika podawczego i dziennika czynności urzędowych.

VIII. Przedkładanie ministerstwu rocznego sprawozdania o chorobach zaraźliwych, ilości bitego bydła, stawianie wniosków, mających na celu poprawę stosunków weterynarskich, o ile nie sprzeciwiają się dobru publicznemu.

IX. Wydawanie w myśl ustawy zarządzeń, nad wykonaniem których czuwają powiatowe władze policyjne.

X. Wydawanie opinij w sprawach spornych na żądanie władz lub świadectw na żądanie stron prywatnych.

XI. Prowadzenie nadzoru nad podkuwaczami koni i innych zwierząt pociagowych.



Pensya roczna weterynarzy okręgowych dzieli się na 3 klasy, a to dla I. klasy wynosi 2.000 fr., dla II. kl. 1.700 fr., dla III. kl. 1.500 fr.. Pensya ta wypłacana bywa, podobnie jak i innym urzędnikom państwowym, miesięcznie z dołu.

Pensya głównego weterynarza jest również na 3 klasy podzielona i wynosi 1.500, 2.000 i 2.500 fr..

Dodać jeszcze wypada, że wymienione z początku 480 fr. nie są wliczone do pensyi, lecz osobną rubrykę stanowią (patrz ustęp I.) i że franki są w srebrze.

Miejskich weterynarzy jest bardzo mało, znajdują się tylko w kilku największych miastach, gdzie pobierają nawet większe pensye od weterynarzy rządowych.

Wkońcu jeszcze nadmienić muszę — co kolegów galicyjskich, nie mających w kraju posad, najwięcej interesować będzie — że dochody ogólne weterynarza są nader rozmaite. Są posady, które prócz pensyi bardzo mało przynoszą, są zaś niektóre z kolosalnymi dochodami, te posady atoli są w rękach poddanych serbskich.

Na razie niema w Serbii miejsc wolnych do obsadzenia w służbie cywilnej, natomiast nietrudno posadę weterynarza wojskowego dostać, gdzie można po pewnym czasie i rangę majora osiągnąć.

---

## Nowy Instytut Weterynaryjny w Warszawie.

podał

MAG. JGNACY GAJEWSKI.

(Dokończenie).

Budynek dla anatomii normalnej. Zdała poza gmachem głównym, po stronie lewej i od ulicy Terespolskiej stoi jednopiętrowy budynek dla anatomii normalnej. Dwa wejścia prowadzą do jego wnętrza: jedno obszerne do wielkiej sali z 3 stron oświetlonej 12 oknami, z podłogą terrakotową. Sala ta, to prosektoryum dla studentów. Drugie wejście do przedsionka, z którego wchodzi się do właściwego prosektoryum, z podłogą asfaltową (pokoje o 2 oknach) i do gabinetu prosektora, dużego pokoju o dwóch oknach; ten ostatni łączy się z jednej strony z gabinetem pomocnika prosektora, z drugiej z prosektoryum dla studentów.

Z tegoż przedsionka po marmurowych wschodach dostajemy się na I. piętro. Tutaj znajdują się: gabinet profesora (obszerne



pokój o 3 oknach), duże audytoryum wielkości takiej samej, jak i prosektoryum, nad którym leży, wreszcie pokój dla służby. Dalej idą schody na poddasze.

Budynek dla epizoocyologii, bakteryologii i anatomii patologicznej. Zdała poza gmachem głównym, ze strony prawej tegoż i od targu końskiego znajduje się budynek w większej części jednopiętrowy, w mniejszej parterowy, — pierwsza część jest przeznaczona jest dla zwierząt podległych chorobom zakaźnym i dla bakteryologii, a druga parterowa dla anatomii patologicznej. Do tej części budynku prowadzi oddzielne wejście. Z sieni wchodzi się do dużej sali o 3 oknach, z podłogą terrytowaną; sala ta przeznaczoną jest na klinikę dla małych zwierząt. Znajdująca się w tymże gmachu stajnia dla chorych zaraźliwych ma 6, zupełnie oddzielnych, zamkniętych stanowisk, do



Budynek dla anatomii normalnej. (Po stronie prawej widać pomnik bitwy grochowskiej, na której polach leży Instytut). <sup>1)</sup>

których wchodzi się z długiego, z boku leżącego korytarza; podłoga tutaj jest asfaltowa. Obok znajduje się mieszkanie dla służby. Po marmurowych wschodach idzie się na I. piętro, gdzie znajdują się: gabinet profesora (obszerna sala o 3 oknach, z przedpokojem), gabinet asystenta (pokój o 2 oknach), laboratorium (duży pokój o 2 oknach), obszerne audytoryum o 5 oknach, które z jednej strony łączy się z laboratorium, z drugiej zaś z pokojem, w którym znajdują się termostaty, wreszcie pokój dla służby.

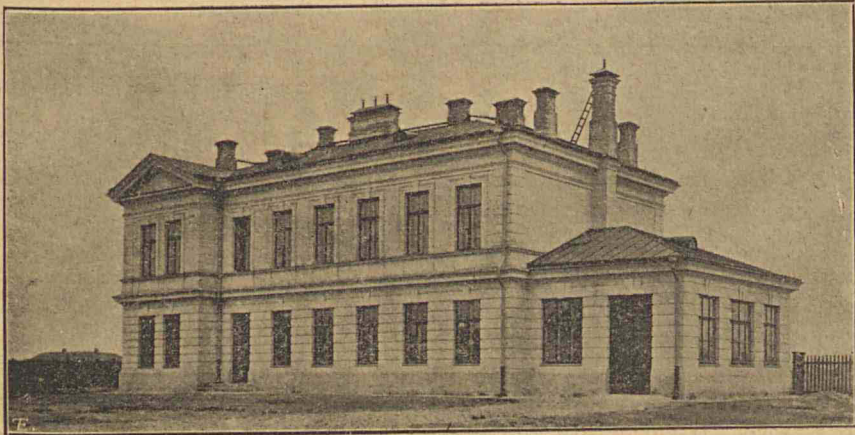
Przez szerokie wejście w parterowej części budynku wchodzi się do obszernej, o 6 oknach, sali sekcyjnej, z podłogą z terra-

<sup>1)</sup> Przypisek redakcyi.



koty. Po lewej jej stronie jedne drzwi prowadzą do prosektoryum anatomii patologicznej (dużego pokoju o 2 oknach), drugie do dużej sali, przeznaczonej dla pomieszczenia małych zwierząt doświadczalnych. W tej ostatniej sali podłoga jest również z terrakoty.

Budynek kuźni, w części jednopiętrowy, w części parterowy, znajduje się pośrodku między budynkiem anatomii normalnej i budynkiem epizoocycologii i bakterycologii. Część parterowa przeznaczona jest na kuźnię, oświetloną z 3 stron 7 dużymi oknami. W części jednopiętrowej, na parterze, znajduje się mieszkanie dla kowala i gabinet nauczyciela podkownictwa, obszerny pokój o 2 oknach. Na I. piętrze znajduje się mieszkanie nauczyciela kucia, składające się z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni.



Budynek dla epizoocycologii, bakterycologii i anatomii patologicznej.

Poza budynkiem kuźni stoi mały parterowy budynek przeznaczony na skład węgla i drzewa.

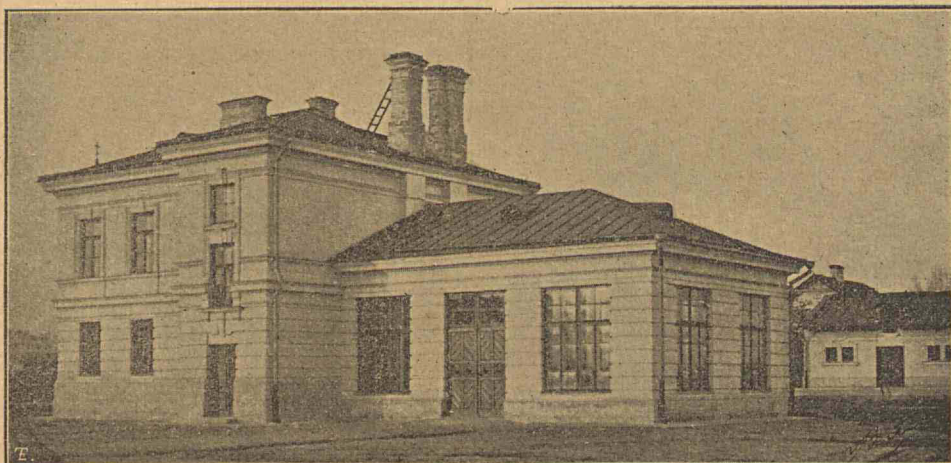
We wszystkich budynkach i pomieszczeniach z wyjątkiem wspomnianych wyżej, podłogi są drewniane, olejno pomalowane. Ogrzewanie budynków odbywa się zapomocą dostatecznej ilości pieców, oświetlenie jest gazowe. Co się tyczy zaopatrzenia w wodę budynków Instytutu, to strona ta przedstawia się bardzo smutnie. Tymczasowo zaprowadzono wodociąg miejscowy, który zaopatruje w wodę kliniki (chirurgiczną i terapeutyczną), a w gmachu głównym mieszkanie dyrektora i klozety; pozostałe budynki i pomieszczenia pozbawione są, jak na teraz, wody. Wprawdzie projektowanem jest zaopatrzenie pozostałych budynków i pomieszczeń w wodę w tenże sam sposób, do czego jest już



i druga studnia w bliskości kuźni, lecz brak funduszków nie pozwala ziszczyć się projektowi.

Miejscowy wodociąg urządzony jest w ten sposób, że ze studni znajdującej się w bliskości gmachu głównego pompuje się wodę do basenu umieszczonego na poddaszu tegoż gmachu, a stąd rurami rozprowadza ją do wspomnianych wyżej budynków i pomieszczeń gmachu głównego.

Kiedy nastąpi połączenie Instytutu z ogólną siecią wodociągów miejskich? Nie wiadomo. Mając na względzie, że wodociągi znajdują się już na ulicy Grochowskiej, rada pedagogiczna Instytutu prosiła zarząd miejski o przedłużenie sieci wodociągowej w stronę Instytutu, lecz zarząd miejski, który, nawiasem mówiąc, nic nie zrobił dla naszej alma mater, dał odpowiedź nieprzychylną, motywując swą odmowę brakiem funduszków na pomieniony cel.



Kuźnia.

Oto tak przedstawia się obecny Instytut weterynaryjny w Warszawie. Personal jego nie jest zbyt liczny. Dla interesujących się naszymi sprawami weterynaryjnymi podaję skład jego:

1. Mag. Jerzy Czułowski, dyrektor Instytutu, wykłada zootomię i histologię.

2. Mag. Paweł Zacharow, pomocnik dyrektora, wykłada epi-zoocyologię, policję weterynaryjną, bakteryologię, czasowo hodowlę zwierząt i prowadzi klinikę chorób zaraźliwych.

3. Mag. Ignacy Gajewski wykłada chirurgię teoretyczną, oftalmologię, chirurgię operacyjną, akuszerię i prowadzi klinikę chorób zewnętrznych.



4. Mag. Mikołaj Mary wykłada anatomiję patologiczną i patologiję ogólną.

5. Mag. Wissarion Jewtichiew wykłada terapiję ogólną, patologiję i terapiję szczegółową, weterynaryę sądową i prowadzi klinikę chorób wewnętrznych.

6. Dr. Feliks Nawrocki, prof. uniw. warsz. wykłada fizyologiję.

7. Borys Stankiewicz, wykłada fizykę.

8. Mag. farm. Dymitr Dawidow wykłada farmacyę i farmakognozyę.

9. Dr. Włodzimierz Nikolskij wykłada farmakologiję i recepturę.

10. Seweryn Narkiewicz wykłada zoologiję i anatomiję porównawczą.

11. Aleksander Skrynnikow wykłada mineralogiję.

12. Mikołaj Morkowin wykłada botanikę.

13. Jan Klimm wykłada język niemiecki.

14. Mikołaj Rajewskij, prosektor, wykłada eksteryer.

15. Bazyli Uspienskij wykłada kucie koni.

16. Bazyli Ławrow wykłada chemiję.

Laborant Władysław Żółtowski.

Asystent Szczęsnowicz.

---

## Kilka notatek z podróży

podał

**Dr. Włodzimierz Kulczycki.**

(Dokończenie).

Niższa szkoła rolniczo-gospodarska (Landwirtschaftliche Landesanstalt) w Rotholz, pozostająca obecnie pod kierownictwem dyrektora Dollinger'a, znajduje się na prawym brzegu Inu na równinie około ćwierć klmtr. szerokiej, wznoszącej się zwolna ku północnemu stokowi góry „Kellerberg“. Zakład składa się z bardzo dużego budynku i obszaru ziemi uprawnej (10—12 morgów), podzielonego na trzy oddziały: 1. łąka, pole uprawne i ogród warzywny; 2. ogród owocowy; 3. las przechodzący na stok wyżej wymienionej góry.

Plan nauk dzieli się na półroczny kurs zimowy, przeznaczony dla wszystkich gałęzi nauk gospodarskich, jakoteż na 6 kursów oddzielnych (Sondercourse), jak ogrodnictwo, weterynarya



gospodarska, serkarstwo (Käserei), leśnictwo, zużytkowanie owoców i odwadnianie gruntów (Bodenentwässerung).

Dla oryentowania się uczniów podczas wycieczek naukowych znajduje się w zakładzie bardzo dokładnie wykonany odlew gipsowy, przedstawiający plastycznie Rotholz i najbliższą okolicę. Wzmianki godnymi są znajdujące się tamże liczne plany, między którymi wyróżnia się plan wzorowej serkarni w Kitzbüchl. Nadto zauważyłem mały a nadzwyczaj dobrze dobrany zbiór preparatów anatomicznych, odnoszących się do zwierząt domowych i zbiór przyrządów chirurgicznych niezbędnych w gospodarstwie. Z instytucji szkoły w Rotholz zasługuje również na wzmiankę zakład przeznaczony dla hodowli ryb.

Do prowadzenia siedmiotygodniowej nauki o weterynaryi gospodarskiej zapraszany bywa co rok jeden z uzdolnionych weterynarzy. Brak jednak weterynarzy obeznanych z hodowlą i higieną i tutaj daje się uczuć.

Szczególną wagę kładzie zakład na siedmiotygodniowy kurs o gospodarstwie mlecznym i serkarstwie.

W zakładzie utrzymywanych jest kilkadziesiąt sztuk bydła oberintalskiego. Karma w zimie składa się prawie wyłącznie z siewki kukurydziejanej.

Chlewy świńskie są w ten sposób urządzone, że wzdłuż ścian w odległości 20 cm. od teje i tyleż centymetrów nad połogą przeprowadzone są sztaby żelazne, które chronią młode warchlaki przed uduszeniem przez ciężkie maciory, które, jak wiadomo, mają zwyczaj kłaść się tuż pod ścianami, przyczem bardzo często przygniatają swe młode.

W Szwajcaryi miałem sposobność zapoznać się bliżej z hodowlą bydła rasy Szwyc, należącej również do rasy alpejskiej krótkorogiej. Bydło to odznacza się nadzwyczaj pięknie rozwiniętym tyłem, szerokimi biodrami i równą osadą ogona. Mięśnie tylnych kończyn są dobrze rozwinięte. Przód ciała jest bardzo często za ciężki z powodu silnie rozwiniętego karku. Stawy są grube i silne, szkielet kostny silny. Maść ciemnoszaro-brunatna.

Bydło rasy Szwyc jest reprezentowane głównie w kantonach Szwyc, Uri, Unterwalden, Zug, St. Gallen, Appenzell i Graubünden. W stronie południowej Szwajcaryi bydło to widziałem jeszcze nawet w Göschenen i Andermatt ponad tunelem Gottharda. Zdaje mi się, że będzie to już ostateczna granica od strony południowej, dokąd bydło to sięga. Szwycy są uważane za formę pierwotną krótkorogich ras alpejskich. Stosownie do wielkości odróżnia się trzy odmiany tego bydła: odmiana mała we wschodniej Szwaj-



caryi (Graubinden), średnia w kantonach środkowej Szwajcaryi i odmiana wielka głównie w kantonie Szwyc. Wydatność mleka jest największa u odmiany średniej (rocznie 2,700 litrów).

Obok kilku większych obór, do najznamienitszych zaliczyć należy oborę należącą do klasztoru Benedyktynów w Einsiedeln, jakoteż p. J. Bürgi w miejscowości Arth nad jeziorem Zugskiem. Stan bydła w oborze p. Bürgi wynosi 60—70 sztuk odznaczających się swą piękną i proporcjonalną budową. W roku ubiegłym wysłano z tej obory około 40 sztuk młodych 3 letnich do Japonii wskutek zamówienia tamtejszego rządu, nadto wysłano do Rosyji buhaja sprzedanego za 2,000 fr. Cena krów wysłanych do Japonii wynosiła 400—600 fr. za sztukę.

Bydło będące własnością stowarzyszenia hodowlanego w Arth wypędzane bywa na całe lato przeważnie na hale odosobnionej grupy gór Rigi-Culm.

Rigi 1800 m. wysoki a 1363 mtr. ponad jeziorem czterech kantonów składa się z grupy gór liczącej 8—10 godzin w obwodzie i otoczonej trzema jeziorami, mianowicie jeziorem czterech kantonów, jeziorem Zug i Lowerz. Od strony północnej góra ta ma spadek stromy, zaś od strony południowej tworzy wielkie tarasy, u stóp których udają się figi, migdały i kasztany. Odosobnione te i wodą otoczone góry pokryte są lasami i zielonym kobiercem pastwisk, na których rocznie wypasa się 4.000—4.500 sztuk bydła.

W roku ubiegłym spadły w górach w miesiącu czerwcu z powodu znacznego obniżenia temperatury znaczne śniegi, wskutek czego pastwiska ucierpiały znacznie i zmusiły w jesieni właścicieli do wcześniejszego przypędzenia bydła do dolin.

Stowarzyszenie hodowlane w Arth rozwija się pod kierownictwem p. Bürgi bardzo dobrze. Niektóre buhaje i krowy okazane mi, należały do wspaniałych egzemplarzy, co zresztą zauważyć można i na zdjęciach fotograficznych ofiarowanych mi przez właściciela.

Stowarzyszenie to ma na celu uszlachetnienie bydła szwajcarskiego przez zakupno najlepszych buhaji i wybór krów najczystszej krwi, przez racjonalny wychów jałownika, jakoteż przez prowadzenie rejestru rodowodowego.

Z pomiędzy zakładów naukowych i muzeów zwiedzonych w czasie mej podróży w Szwajcaryi, prawie wszędzie spotykamy się z nadzwyczaj pięknymi archeologicznymi i paleontologicznymi zbiorami, odnoszącymi się do historii zwierząt domowych (muzeum starożytności w Zurychu, przyrodnicze muzeum w Bernie).



W szkole rolniczo gospodarskiej w Zurychu znajduje się między innymi bardzo dobrze zachowany egzemplarz czaszki *Bos primigenius* z Magdeburga. Znajdują się tu wykopaliska pochodzące z budowli nawodnych, odkryte przed 40—50 laty w Szwajcaryi, a pochodzące z młodszej epoki kamiennej i mające znaczenie dla poznania wówczas żyjących zwierząt domowych. Są tu bardzo pięknie zachowane kości psa i bydła z budowli nawodnych, znalezionych w jeziorze Bielersee.

W r. 1854 dzięki nadzwyczaj niskiemu stanowi wody w jeziorze Zurychskiem, jakoteż wskutek poszukiwań czynionych w nabrzeżnych torfowiskach odkryto w głębokości  $1\frac{1}{2}$  m. ślady budowli na palach, która zwróciła na siebie pilną uwagę profesora zurychskiego uniwersytetu Dra Keller'a. Zabytki te dawnych mieszkańców Szwajcaryi, przedstawiały się w postaci jam kwadratowych napełnionych błotnistą wodą, z której wystają cienkie pale drewniane. Po wyczerpaniu wody okazuje się ich więcej. Obejmują one kwadrat, będący, jak się zdaje, posadą dawnych chat nawodnych. W środku nich stojące pale zapewne podpięrały dach. Pale są zwykle sosnowe, grubości 12—16 ctm. Drzewo to zupełnie rozmiękło, jednak po wysuszeniu na powietrzu prędko twardniało. Gdzieniedzie znachodzono także pale dębowe. Do głębokości jednego metra znajdowano czarny muł zmieszany z gliną. Wykopywano w nim rozmaite przedmioty, najczęściej żywność: jak zboże w ziarnie, jabłka suszone, orzechy laskowe, kawałki chleba, połamane kości zwierząt domowych i upolowanych. Obok tego znachodzono w wielu miejscach noże sporządzone z kamienia lub z kości zwierzęcej, topory kamienne, toporki serpentynowe, kawałki naczyń glinianych i t. d. Później spotykano także same budowle prawie we wszystkich jeziorach szwajcarskich, północnowłoskich, jakoteż w torfowiskach meklemburskich, pomorskich, a wkońcu prawie w całej Europie. *Bos primigenius*, który zachował się do czasów historycznych, spotykany jest najczęściej w diluwialnych torfowiskach Europy środkowej i północnej, gdzie dał początek bydłu stepowemu, podolskiemu i rasom nizinnym północnoniemieckim. *Bos brachyceros*, spotykany właśnie w budowlach nawodnych Szwajcaryi, jest pierwotną formą wszystkich ras i odmian górskich w Szwajcaryi, Tyrolu i Bawaryi.

*Bos frontosus*, którego resztki trafiają się w torfach Skandynawii, wytworzył się z *Bos primigenius*, z którym ma bardzo wiele cech pokrewnych. Od tej formy wywodzimy dziś wszystkie rasy bydła plamistego w południowych Niemczech.



Wykopaliska w budowlach nawodnych Szwajcaryi dają nam dokładny obraz życia ówczesnego człowieka, a nadto zrzucają do pewnego stopnia zasłonę co do pochodzenia zwierząt domowych. Tutaj zasłużyli się oprócz Kellera głównie Rütimayer, Lyell, Vogt i inni.

Co się tyczy wieku budowli nawodnych, to jakkolwiek dokładnie on oznaczyć się nie da, to jednak wiemy przynajmniej tyle, iż budowy te powtarzają się w wieku żelaza, w wieku brązu i kamienia, a zatem sięgają czasów bardzo odległych. Wstecz nie przekraczają one warstw alluwialnych, a najpóźniejsze budowle dadzą się wysledzić już w czasach historycznych, gdyż w zabytkach piśmienniczych Herodota i Hippokratesa spotykamy się z podaniem, iż w Tracji mieszkały narody w domach budowanych na wodzie. Było to mniej więcej przed 24 wiekami. Jeszcze i obecnie znamy wiele narodów w Nowej Gwinei, w Ameryce i Azji, które tak samo mieszkają, chroniąc się tym sposobem przed nieprzyjaciółmi.

W każdym razie odkrycia powyższe dowodzą, że zwierzęta, domowe przynajmniej na kilka tysięcy lat przed czasami historycznymi były hodowane przez człowieka, żyły z nim razem i stanowiły jego dobytek domowy. Bydło, owce, kozy zamieszkiwały razem z nim domy nad wodami, zatem na czas zimy musiano się troszczyć o ich wyżywienie. Nawet psy były wówczas już towarzyszami człowieka. Co się tyczy psa torfowego (*Canis familiaris palustris*, Rüt.), dowodzi Jeitteles, iż pochodzi on od małego szakala, którego oswoili mieszkańcy budowli nawodnych w Szwajcaryi i użyli do strzeżenia domów swoich. Zaś jako potomków tegoż psa torfowego uważa Jeitteles wszystkie dziś żyjące rasy wyżłów, szpiców (czyli pomorczyków), pinczów, szczurników i jamników. Również co do świni domowej wiadomo, iż w Europie należała ona do inwentarza domowego już w wieku kamiennym. Kotów domowych w budowlach nawodnych Rütimayer nie znalazł. Tur, bizon i łoś należały wówczas do dzikiego zwierzostanu.

Bardzo wiele kości pochodzących z budowli nawodnych, które widziałem w szkole zurychskiej, nie są dotychczas całkiem dokładnie i pewnie oznaczone.

Z innych wykopalisk odnoszących się do zamierzchłych czasów, a które we wszystkich większych muzeach nie należą do rzadkości, wspomnę o mumijach kotów pochodzących z Bubastis i Beni Hassan w Egipcie. Dawni Egipcyanie uważali kota za istotę świętą, przynosili więc mumije kotów zazwyczaj do Bu-



bastis we wschodniej części Delt, gdzie przebywała bogini Pacht czyli Bast, posiadająca zamiast głowy ludzkiej głowę kocią. W Egipcie był kot już zwierzęciem oswojonym domowym, a budowa szkieletu jego zgadza się zupełnie z dziko żyjącym kotem nubijskim (*Felis maniculata*). To są najdawniejsze ślady kota jako zwierzęcia domowego.

W tymże samym zakładzie naukowym widzieć można staroegipskie wyroby snycerskie, wyobrażające koty domowe, następnie czaszki dziś żyjących wołów zebu (*Bos indicus*), kerabau (*Bubalus kerabau*) z Indji i Sumatry, zbiór czaszek owczych, jakoteż nadzwyczaj bogaty zbiór czaszek prawie wszystkich dziś żyjących ras psa domowego.

Z przedmiotów archeologicznych wspomnę jeszcze o gipsowym odlewie nadzwyczaj cenionego zabytku z wieków średnich, znalezionej w Vindonissie (Aargau), przedstawiającego poskromienie i ułaskawienie byków.

### III. Zjazd lekarzy i przyrodników czeskich w Pradze 1901\*).

#### Sekcyja weterynarska.

(Ciąg dalszy).

#### Wodolecznictwo w leczeniu zwierząt.

##### *Jan Bouza c. k. pow. wet. w Kladnie.*

Wodolecznictwo w leczeniu zwierząt ma wielkie znaczenie, aczkolwiek stosowanie tegoż u zwierząt nie jest tak częste, jak w leczeniu ludzi, z powodu, iż nie można go zastosować u niektórych zwierząt jużto dla znacznej wielkości ich, jużto zbyt gęstej sierści, jużto wskutek nieodpowiedniej pory roku, ponijając brak odpowiednich zakładów urządzonych w tym celu. Mimo to można w licznych chorobach koni, owiec, trzody chlewnej, i psów uzyskać dobre wyniki stosując wodę, zwłaszcza, gdy nieraz użycie innych środków leczniczych, ze względu na ujemny smak mięsa po ich zastosowaniu, jest niemożliwe. Zabiegi wodolecznicze są w ogóle bardzo proste i niekosztowne i z tego względu powinny być częściej stosowane, niż dotychczas.

Działanie lecznicze wody w ogólności polega na zadrażnieniu termo-mechanicznem, a skutek działania zależy od ciepłoty

\*) Według „Věstníka“ zjazdowego i Časopisu Českých Zvěrolékařů.



użytej wody, jakoteż i ciśnienia, jakie ona wywiera na dany organ, względnie na całe zwierzę; naturalnie muszą być te dwa czynniki stosownie użyte po uwzględnieniu ciepłoty ciała zwierzęcia i innych warunków. Woda, zależnie od chwilowych swych własności podrażnia lub uspokaja system nerwowy, — przyspiesza lub zwalnia czynności serca, wywołuje nie tylko na miejscu zadziałania, ale także na miejscach odległych, przekrwienie lub niedokrwistość, podwyższa lub obniża parcie krwi w naczyniach krwionośnych, podnieca oddechanie, zwłaszcza pogłębia wydech, zwiększa lub zmniejsza czynność komórek ciała, podnieca czynność gruczołów wydzielniczych, zmniejsza lub zwiększa produkcję ciepła, oczyszcza mechanicznie powierzchnię ciała.

Mimo tych zalet nie należy wodolecznictwa przeceniać i jednostronnie traktować, a mniemanie jakoby najgłówniejszym celem stosowania wody było obniżenie ciepłoty jest mylnem, gdyż za pomocą tej metody leczenia chcemy także i inne wyniki uzyskać, chcemy organizm wzmocnić i uodpornić, chcemy sprowadzić ulgę przekrwionym organom, wzbudzić czynność pewnych gruczołów, lub pragniemy zmniejszyć ból.

Według celu lub skutków, jakie pragniemy osiągnąć, można rozmaicie wodolecznictwo nazwać; — przyczynowem, zapobiegawczem, symptomatycznym, doświadczalnym itp..

Leczenie wodą stosuje się jużto samo, jużto w połączeniu z innymi sposobami leczenia, jak mięsieniem, elektryzacją, podawaniem leków wewnętrznych itp..

Najłatwiej uzyskać dobre wyniki u trzody chlewnej, potem u konia i psa, a u owcy trzeba użyć silniejszych zabiegów w tym celu.

Ciepłotę i ciśnienie użytej wody stosuje się względnie do celu zamierzonego.

Niskiej ciepłoty o większem lub mniejszem ciśnieniu używa się w celu obniżenia ciepłoty ciała, podrażnienia systemu nerwowego, zwiększenia przemiany materii w danym ustroju; wyższej zaś w celu ogrzania ciała, uspokojenia systemu nerwowego, uśmierzania bólu z powodu kurczów, wzbudzenia czynności gruczołów i komórek ciała.

Stosowaniem naprzemian zimnych i ciepłych zabiegów uzyskuje się odpowiednie skutki wyżej przytoczone, zwłaszcza, gdy należy, aby małymi zabiegami uzyskać trwałe wyniki, a organizm ochronić przed osłabieniem i podrażnieniem.

Stosowanie wody o bardzo niskiej lub bardzo wysokiej ciepłocie powinno trwać krótko, gdy tymczasem wodę o średniej ciepłocie



można według potrzeby i dłużej stosować. Przed użyciem niskiej ciepłoty, należy miejsce, na które działamy, poprzednio ogrzać, jeśli nie jest samo przez się ciepłe, jak również należy i po zabiegu ogrzać je, osuszywszy i wytarłszy. Zabiegi mające na celu ogrzanie powierzchni ciała lub bierne przekrwienie skóry należy zakończyć krótkotrwałymi, niezbyt silnymi zimnymi zabiegami.

Ponieważ woda, dłużej działając na skórę, maceruje ją a nawet może spowodować jej zapalenie, przeto należy przedtem miejsca więcej wrażliwe, jak koronkę, piętki, racice, tłuszczeniem posmarować, i naturalnie w danym razie zaprzestać w odpowiednim czasie tego sposobu leczenia.

Wewnętrznie stosuje się wodę w następujący sposób.

W chorobach gorączkowych podaje się zwierzęciu wodę w małych, lecz częstych dawkach. Przy wymiotach daje się psom lodowe pigułki, również u psa przy silnym parciu stosuje się z dobrym wynikiem czopki lodowe. Przy stanach zapalnych pochwy, nosa, jamy pyska, stosuje się przestrzykiwania. Z ciepłej wody stosuje się lawatywy kojące, zaś lawatywy zrobione w wielkiej ilości wody zimnej powodują przeczyszczenia. Małe z zimnej wody stosowane codziennie lawatywy usuwają u psów przewlekłe zaparcie stolca. Przy chorobach dróg oddechowych stosuje się wziewania pary wodnej samej, lub w połączeniu z lekami.

Zewnętrznie stosuje się wodę w formie obmywania, polewania, kąpieli pełnych, pławienia, kąpieli niezupełnych z obmywaniami i polewaniami, kąpieli pojedynczych części ciała, np. kąpieli nożnych w stojącej lub płynącej wodzie, w połączeniu z ruchem lub mięsieniem, — w formie natrysków, nacierań, zawijań, okładów.

Kąpiele oczyszczają ciało, zahartowują, podrażniają skórę, ochładzają zwierzę i zwiększają przemianę materii. Natryski o różnym ciśnieniu i ciepłocie działają mniej lub więcej podrażniająco, jak również i nacierania zimną wodą. Zawijania działają odwodząco i łagodząco. Okłady zimne stosuje się jako środek ochładzający, przy miejscowym przekrwieniu, przy bolesnych stanach zapalnych, połączonych z wypociną. Okłady ciepłe ogrzewają, usmierzają ból, zwiększają czynność, zwiększają resorbcyę wyznieni krwi i wypocin.

Do stosowania okładów używać można prócz płótna itp. także przyrządu Leiter'a, pęcherza, gliny, co do tej ostatniej, to ona działa zbyt powoli, lecz używa jej się na tych miejscach, gdzie innego sposobu nie można zastosować.



Pojedyńcze zabiegi można łączyć ze sobą i według potrzeby zmieniać.

Przeciw poszczególnym chorobom niema swoistych zabiegów, ani też woda nie jest lekarstwem na wszystkie choroby.

Jednym i tym samym zabiegiem można różne skutki wywołać, jako też różnymi zabiegami jeden i ten sam wynik uzyskać.

Kto sobie przyswoi wiadomości o własnościach i działaniu wody na organizm zwierzęcy i pozna praktyczne sposoby wodolecznicze, ten z łatwością oznaczy, jaki zabieg w danej chorobie jest odpowiedni.

(C. d. n.)

*Dr. Mańkowski, lek. wet..*

## **Służba weterynarska przy Ministerstwie rolnictwa.**

Skreślił

**Włodzimierz Sas Biliński**

c. k. weterynarz powiatowy w Brodach.

(Ciąg dalszy).

### **II. Prawa przysługujące instancyom.**

- a) Rada weterynarska ministeryalna ma:
1. Układać projekty ustaw weterynarskich państwowych, które mają być przedłożone Radzie Państwa do rozpatrzenia i uchwalenia;
  2. Uchwalone ustawy przez Radę Państwa przedkładać sankcyi cesarskiej;
  3. Powziąć uchwałę co do rozporządzeń ministeryalnych stale lub czasowo dla pojedynczych krajów wydać się mających.
  4. Przedstawiać Ministrowi rolnictwa kandydatów do zamianowania na stanowiska c. k. ministeryalnych, krajowych i powiatowych referentów weterynarskich.
  5. Rozstrzygać rekursa w sprawach weterynarskich wydanych przez niższe instancje na podstawie ustaw i rozporządzeń.
  6. Wydawać zarządzenia w sprawach hodowlanych.
  7. Załatwiać ważne sprawy odnoszące się do ustaw weterynarskich.
- b) Rada weterynarska krajowa jest obowiązana:
1. Układać projekta ustaw krajowych weterynarskich, które mają być Sejmowi przedłożone do uchwalenia;
  2. Rozstrzygać o rozmiarach zarządzeń policyjno-weterynaryjnych wydać się mających do Urzędów powiatowych;



3. Przedstawić Radzie ministeryalnej kandydatów weterynarskich do zamianowania lub przeniesienia z jednego na inne miejsca służbowe;

4. Rozstrzygać w drugiej instancji rekursa w sprawach policyjno-weterynaryjnych wydanych przez Urzędy powiatowe;

5. Rozstrzygać o sposobie prowadzenia hodowli zwierząt w kraju.

c) Rady weterynarskie powiatowe rozstrzygają:

1. W sprawie budowy targowic, rzeźni, rakań i grzebowski;

2. W sprawie wydać się mającego zakazu odbywania targów, tworzenia okręgów pomorowych z kilku gmin w razie wybuchu zarazy;

3. Wydawać opinię w sprawie wydania karty przemysłowej na rzeźnictwo, tudzież koncesyj na budowę rzeźni, targowic, rakań, na podkownictwo i wydawać licencje na miśkarstwo;

4. Zatwierdzać lub znosić zarządzenia weterynaryjne wydane przez Urzędy powiatowe na podstawie ustawy, w razie sprawdzenia epizooocy;

5. Stawiać wnioski w sprawach policyjno-weterynaryjnych i hodowlanych do instancji krajowej;

6. Wydawać opinie w sprawach odnoszących się do hodowli zwierząt w powiecie;

7. Opiniować podania weterynarzy o posady weterynarskie rządowe i autonomiczne;

8. W porozumieniu z Wydziałem Rady powiatowej rozstrzygać o stabilizacji weterynarzy miejskich. Wszystkie pisma i sprawozdania wychodzące z c. k. krajowego Urzędu weterynarskiego mają być podpisane przez c. k. Namiestnika i krajowego referenta weterynarskiego, zaś wychodzące z c. k. powiatowego Urzędu weterynarskiego, przez c. k. starostę i c. k. powiatowego referenta.

### III. Jednolitość urzędowania.

Nikt bardziej nie poniża doniosłości naszego urzędu, a tem samem powagi stanowiska, jak sami weterynarze, a wynika to, z niejednolitego stósowania ustaw.

Jeżeli, który z weterynarzy pozwala sobie według własnej fantazyi na zaprowadzenie ulg w wykonywaniu ustawy, czyli innymi słowy powiedziawszy, uchyla wiele punktów ustawy, nadto jeżeli bagatelizuje sobie regulamina, porządki w pewnych zakładach zaprowadzone, a obok powiatu prowadzonego przez takiego weterynarza znajduje się powiat sumiennie prowadzony, to skutki



dla powiatu źle prowadzonego są najgorsze. Takim postępowaniem nie podnosi się powagi weterynarza, albowiem lekceważenie ustaw przez samego weterynarza, demoralizuje interesowanych, poniża ważność ustawy, a tem samem powagę stanowiska weterynarza, narażając drugiego weterynarza na posądzenia, że jest ciemieżycielem i utrudnia rozwój handlowy i hodowlę.

Rozluźnienie takie nie przynosi korzyści powiatowi, a to z tego powodu, że gminy lekceważąc sobie ustawę, tąż zarazę w skutek czego choroby zaraźliwe szerzą się. W powiatach takich brak zawsze choćby najpierwotniejszych urządzeń policyjno-weterynaryjnych.

Powiaty dobrze prowadzone wiele zyskują przez ochranianie, się od epizootyj, natomiast wiele tracą pod względem handlowym, gdyż w szczególności targi nie są tak licznie odwiedzane, jak w powiecie niedbale prowadzonym, albowiem interesowani, chcąc uchylić się od kontroli, unikają powiatów należycie ustawowo prowadzonych.

W tym też celu winna być wydana instrukcja, dla każdej instancyi, ściśle określająca, w jakich ramach ma i musi funkcjonaryusz weterynarski obracać się i że nie wolno mu, ani nic dodawać z własnej fantazyi i przez to ustawę robić przykrzejszą dla interesowanych, ani też nic ująć, by w ten sposób nie demoralizować interesowanych w sąsiednim powiecie.

Głównymi wytycznymi takiej instrukcyi w szczególności dla Urzędów powiatowych mają być następujące momenty:

1. Dla każdej choroby mają być, ułożone odpowiednie druki w których oprócz protokołu dochodzenia, zmian klinicznych, anatomo-patologicznych i orzeczenia, mają być umieszczone zasadnicze, główne zarządzenia policyjno-weterynaryjne, niezależnie zaś od tych winno być zostawione miejsce na zarządzenia szczegółowe, jakie miałby wydać weterynarz z powodu względów miejscowej natury;

2. Wydać instrukcyę co do postępowania na targowicy z osobami odwiedzającemi targi, tudzież porządki rzeźniane, przepisy o urządzeniu ścierwisk, wykonywaniu policyi weterynaryjnej przez gminnych funkcyonaryuszów;

3. Pouczenie w jaki sposób obchodzić się ze stronami;

4. Sprawy karne z tytułu przekroczeń ustaw i rozporządzeń weterynarskich winny prowadzić Urzędy weterynarskie a to z następujących powodów: \*)

---

\*) Redakcyja zastrzega się, iż pod tym względem jest przeciwnego zdania, niżeli szanowny autor.

(Przyp. Red.)



Tylko fachowiec jest w stanie osądzić doniosłość przekroczenia i zależnie od tego wymierzyć karę.

Powtórę, władza karania przyczyni się do podniesienia powagi urzędu i stanu weterynarskiego.

Że uzasadnienie moje jest słuszne, to dowodem tego są Wydział Rad powiatowych, poczty lub urzędy podatkowe, które to władze nie mają żadnego poszanowania ogółu, li tylko z braku odpowiedniej egzekutywy.

5. Winna także być ułożona pewna instrukcja co do formy załatwienia kawałków urzędowych.

#### IV. Lata służby urzędnika weterynarskiego.

Kto nie pracuje w zawodzie weterynarskim, ten zazdrości materialnego bytu weterynarzowi. Lecz pytam o tych zamożnych, już nie mówię bogaczy, weterynarzy?

Jestem pewny, że nikt mi ich nie pokaże.

Gdzież więc oni są?

Na to mam odwiedź „chyba na drugim świecie“. A że tak jest niech posłużą daty zestawione w przedłożeniu rządowym o regulacji naszych rang i tak:

#### Status weterynarzy rządowych w całym Państwie austriackim w roku 1900.

Płaca		Płaca		Płaca		Płaca		Lata służby											W wieku życia								
4400	4000	3600	3200	3000	2800	2600	2400	2200	2000	1800	1600	niż. 5 l.	5-10	10-15	15-20	20-25	25-30	30-35	35-40	n. 25 l.	25-30	30-35	35-40	40-45	45-50	50-55	55 w.
5	5	4	0	1	6	8	2	10	160	116	64	63	186	77	29	14	9	2	1	7	42	120	86	43	8	31	14

#### Status weterynarzy rządowych w Galicyi w stosunku lat służby i wieku w roku 1900.

Płaca 4000 kor.	Płaca 3000 kor.	Płaca		Płaca		Lata służby											W wieku życia				
		2600 kor.	2200 kor.	2000 kor.	1800 kor.	1600 kor.	niż. 5 l.	5-10	10-15	15-20	20-25	25-30	30-35	35-40	25-30	30-35	35-40	40-45	45-50	50-55	55 wyż.
1	1	3	1	48	14	13	13	44	13	7	0	4	0	0	4	25	25	12	8	4	3

Zatem co do lat służby, to między 25-30 latami w całym Austriackim państwie jest tylko 9 weterynarzy, od 30-35 lat służby tylko 2 weterynarzy, zaś od 35-40 lat służby tylko 1 weterynarz.



Natomiast ze względu na wiek mamy 8 w wiek 45—50 lat, 31 w wieku 50—55, a 14 powyżej 55 lat wieku.

Czyż nie są to daty zastraszające?

Powodu tej krótkowieczności dopatrzeć się należy w ciężkiej służbie, jakiej nie ma żaden stan urzędniczy. Czyż naprzykład taka rewizya od chaty do chaty w jesieni wśród błota, lub w zimie wśród ślizgawicy i zawierzuchy, a następnie wielogodzinne wystawanie na wietrze podczas wybijania zwierząt może przejść dla zdrowia weterynarza bezkarnie!? Ażeby to dobrze osądzić trzeba samemu w takich warunkach spełniać swe ciężkie obowiązki. Wówczas pozna się, co to jest za praca; przechodzi ona siły każdego, nawet o żelaznem zdrowiu weterynarza.

Powyższe daty i podane fakty zniewalają mię do domagania się dla nas tylko 30 lat służby. Zmniejszenie lat służby dla weterynarzy uważam za konieczne, gdyż z powodu niszczącej, ciężkiej pracy, żaden prawie weterynarz nie jest w stanie 40 lat przesłużyć. Podobną ciężką służbę ma żandarmerya i dlatego przyznano jej zmniejszenie do 30 lat służby.

Ten sam przywilej należy się weterynarzowi, który o głodzie i wśród zmiennej pogody musi nieraz pracować do 12 godziny w nocy, jak to ma miejsce n. p. przy komisji z powodu zarazy pomoru świń.

#### IV. Dochody urzędnika weterynarskiego.

Najpierwszem a ze wszech miar słusznem żądaniem ze strony każdego weterynarza rządowego, winno być przyznanie odpowiednich rang, mianowicie: referent ministeryalny powinien być zamianowanym w V. klasie rangi z prawem dojścia do IV. klasy, referent krajowy w VI. klasie z prawem dojścia do V-tej; inspektorzy weterynaryjni w VII. klasie rangi weterynarze powiatowi w  $\frac{1}{5}$ -ej ich liczby w VIII. klasie,  $\frac{3}{5}$ -ch w IX. klasie rangi a  $\frac{1}{5}$ -ej w X. Odnosnie do klasy rangi, winne być nadane tytuły urzędowe. W urzędzie powiatowym, weterynarz X. klasy rangi winien mieć tytuł koncepisty weterynarskiego, weterynarz IX-jej klasy rangi, komisarza weterynarskiego a VIII. klasy rangi starszego komisarza weterynarskiego. Referent krajowy weterynarski winien mieć tytuł radcy weterynarskiego. (Dok. n.).

#### Streszczenia i oceny.

A. de Jong. *Doświadczenia porównawcze nad działaniem chorobotwórczem laseczników gruźlicy ludzkiej i laseczników perlicy bydła.*  
Badania autora, poniżej opisane, były prawie zupełnie już skończone, kiedy Koch w lipcu r. z. wystąpił na zjeździe przeciwgruźli-



czym w Londynie z głośnym swym referatem w sprawie odrębności gruźlicy ludzkiej i perlicy. Autor, jak zobaczymy niżej, doszedł do wniosków zupełnie innych, niż Koch. Po pewnem, łatwo zrozumiałem wahaniu, autor dopiero teraz ogłasza badania swe drukiem, poddając wyniki ich sądowi naukowego świata lekarskiego.

Doświadczenia swe autor przeprowadził z jedną hodowlą lasecznika perlicy oraz pięciu hodowlami lasecznika gruźlicy ludzkiej. Pierwszą otrzymano w sposób następujący. Gruzelki płuca bydłowego zaszczipiono jednej śwince morskiej, następnie zakażono produktami gruźliczymi, pochodzącymi z tej świnki, drugą świnkę i kolejno w ten sam sposób zakażono trzecią. Dopiero z tej ostatniej wyhodowano lasecznika perlicy. Co się zaś tyczy lasecznika gruźlicy ludzkiej, to pierwszą hodowlę jego otrzymano z jednej ze świnek morskich, zakażonych lasecznikami, pochodzącymi z gruźliczej nerki. Druga hodowla pochodziła z przypadku gruźliczego zapalenia pochewki ściegającej (*tendovaginitis*). Trzecią hodowlę otrzymano ze świnki, zakażonej płwociną suchotnika, czwartą zaś i piątą ze świnek, szczepionych grużelkami płucnymi. Badania nad działaniem chorobotwórczym zarówno lasecznika gruźlicy ludzkiej, jak i lasecznika perlicy, robione były na następujących zwierzętach: kotach, baranach, wołach, koniu, małpach i psach. Zwierzęta zakażano za pomocą wstrzykiwań hodowli laseczników wprost do żył: jest to metoda najpewniejsza i najprędzej do celu prowadząca. Po szczepieniu każde zwierzę odpowiednio izolowano, aby uniknąć jakiegokolwiek przypadkowego zakażenia. Wyniki tych doświadczeń były następujące. Wszystkie kozy, barany i woły zapadły na gruźlicę bez względu na rodzaj użytego do szczepień lasecznika (t. j. gruźlicy ludzkiej lub perlicy). Oględziny pośmiertne tych zwierząt wykazały specyficzne dla gruźlicy zmiany makroi mikroskopowe; w narządach wewnętrznych stwierdzono obecność laseczników. Świnki morskie, którym szczepiono produkty chorobowe tych zwierząt, zapadały na typową gruźlicę doświadczalną. Nadto zaznaczyć należy, iż u większości zakażonych zwierząt otrzymywano dodatni wynik po zastrzyknięciu tuberkuliny, gdy przed szczepieniem zwierzęta na środek ten nie reagowały.

Nad bydłem roгатem autor dokonał ogółem 7 doświadczeń z następującym wynikiem. Dwa woły, szczepione lasecznikami perlicy, zapadły na ciężką postać gruźlicy z przebiegiem ostrym i w krótkim czasie zdechły, natomiast troje cieląt i cztery woły, którym zastrzyknięto hodowle laseczników gruźlicy ludzkiej, dostały gruźlicy mniej złośliwej, o przebiegu bardziej przewlekłym. Doświadczenia te dowodzą zatem, iż lasecznik perlicy jest dla bydła bardziej jadowity, niż lasecznik gruźlicy ludzkiej. Taką samą różnicę w stopniu jadowitości laseczników gruźlicy ludzkiej i bydłowej stwierdził autor również względem innych zwierząt, jak kóz, baranów i psów. Koń silnie reagował na lasecznik perlicy. Gruźlicy ludzkiej nie mógł autor szczepić koniom, ponieważ nie rozporządzał większą liczbą tych zwierząt do celów doświadczalnych.

Nie mogąc naturalnie przekonać się w sposób bezpośredni, czy i względem człowieka laseczniki gruźlicy ludzkiej i bydłowej wykażą te same różnice w swej jadowitości, autor dokonał odpowiednich badań



na małpach, zwierzęta te bowiem, jak wiadomo, najbardziej są zbliżone do ustroju ludzkiego pod względem swej organizacyi i podatności na zarazki chorobotwórcze, okazało się, że i małpy silniej reagują na zakażenie lasecznikiem perlicy. Ztąd autor wnosi, że i dla człowieka lasecznik perlicy powinien być uważany za bardziej jadowity, niż lasecznik gruźlicy ludzkiej. O większej wogóle jadowitości laseczników perlicy przekonał się autor nadto na drodze licznych doświadczeń, dokonanych na małych zwierzętach, t. j. świnkach morskich i królikach.

Powyższe badania przekonują nas zatem, iż niema żadnej zasadniczej różnicy pomiędzy lasecznikiem gruźlicy ludzkiej a lasecznikiem perlicy. Gruźlicę wszystkich zwierząt ssących musimy uważać za jedną i tę samą chorobę pod względem etiologicznym, w myśl dawniejszych poglądów Koch'a.

Co się tyczy cech morfologicznych laseczników gruźlicy ludzkiej i perlicy oraz wzrostu ich na sztucznych podłożach, to badania autora wykazały, iż zgodnie ze zdaniem Smith'a zachodzą między nimi tylko następujące, nieznaczne różnice. Lasecznik gruźlicy ludzkiej daje się łatwiej wyosobnić, niż lasecznik perlicy, i rośnie, przynajmniej z początku, szybciej, na zwykle używanych odżywkach. Dalsze pokolenia obudwu rodzajów lasecznika niczem zgoła nie różnią się w wyglądzie swych hodowli. Badanie zaś drobnowidowe wykazało, iż laseczniki perlicy są zwykle krótkie i proste, laseczniki zaś gruźlicy ludzkiej długie i zagięte, aczkolwiek często zachowują się one wprost odwrotnie.

W sprawie przenoszenia się zarazka gruźliczego z człowieka na bydło i odwrotnie autor wypowiada pogląd następujący. W zwykłych warunkach człowiek prawdopodobnie nie jest w stanie zarazić bydła gruźlicą, ponieważ, jak widzieliśmy wyżej, dla zakażenia bydła potrzeba zaszczerpić odrazu dużą ilość laseczników gruźliczych. Wyjątkowo tylko w razie większej jadowitości laseczników oraz długotrwałego istnienia ogniska zarazy, możliwe jest zarażenie się bydła od człowieka. W każdym razie obecność człowieka, chorego na gruźlicę, w oborze nie może być, zdaniem autora, uważana za istotnie niebezpieczną dla bydła.

Przeciwnie, gruźlica bydła, jako źródło zarazy, przedstawia bardzo duże niebezpieczeństwo dla człowieka ze względu na znaczną jadowitość lasecznika perlicy. Posiadamy nawet spostrzeżenia kliniczne, stwierdzające słuszność tego twierdzenia. Tak np. niewątpliwym zdaje się być fakt, iż córka profesora Gosse (z Genewy) zachorowała na gruźlicę kiszki wskutek spożywania mleka, pochodzącego od krowy perliczej. Dalej, częste są, zdaniem autora, przypadki zarażenia się gruźlicą przy sekcji bydła perliczego wskutek skaleczeń skóry. Tego rodzaju zakażenia wprawdzie nie powodują zwykle ciężkich ogólnych zaburzeń natury gruźliczej, tłómaczy się to jednakże jedynie tą okolicznością, iż gruźlica skóry przebiega zazwyczaj jako sprawa miejscowa, nie mając skłonności do dalszego rozprzestrzeniania się.

Autor opisuje jedno własne podobne spostrzeżenie, przyczem w usuniętych cząstkach zmienionej skóry znalazł laseczniki gruźlicze.

W literaturze znajdujemy opis pięciu podobnych przypadków (Tscherning'a, Pfeiffer'a i Ravenel'a). W jednym z nich nawet, doty-



czącym weterynarza Mores'a (z Weimaru), pomimo operacji usunięcia zakażonego miejsca skóry, rozwinęła się ogólna gruźlica, i chory zmarł w 18 miesięcy po zarażeniu się.

Nadzwyczajna jadowitość lasecznika perlicy poważnie zagraża zdrowiu publicznemu i dlatego wymaga energicznej walki z tym pasorzytem. Najłatwiej jest zapobiedz zarażeniu się przez mięso, mleko i masło, pochodzące od bydła gruźliczego. Niebezpieczeństwo jednakże tkwi jeszcze gdzieindziej. Jak wiadomo, w sprawie zarażenia się człowieka gruźlicą najważniejszą rolę odgrywa powietrze, zawierające laseczniki gruźlicze, świadczy o tem okoliczność, iż pierwotne ognisko gruźlicy znajduje się najczęściej w płucach. Otóż chore zwierzęta wykrztuszają, w niewielkiej wprawdzie ilości, plwocinę, zawierającą jadowite laseczniki, i w ten sposób zakażają powietrze obór. Zakażone mleko oraz inne wydzieliny, chorych zwierząt zwiększają nadto niebezpieczeństwo zarażenia się. Że w powietrzu obór istotnie znajdują się laseczniki, dowodzi powszechnie uznany fakt, iż w oborze zwierzęta zarażają się niemal wyłącznie drogą inhalacji zarazka gruźliczego. Takie same niebezpieczeństwo przedstawia źródło to i dla ludzi, przede wszystkim, rozumie się, dla właścicieli obór, lecz także i dla każdego innego osobnika, chociażby tylko przez czas krótki przebywającego w zakażonej atmosferze. Tu godzi się przypomnieć ciężkie postaci suchot płucnych, jakie spostrzegano w rodzinach właścicieli obór.

Na gruźlicę chorują prócz bydła, świnie, kozy, barany, konie, psy, koty. Zadaniem przyszłych badań powinno być dokładne poznanie własności toksycznych laseczników gruźliczych, pochodzących z tych zwierząt. Smith dowiódł, iż laseczniki gruźlicy świń i kotów posiadają taką samą prawie jadowitość, jak laseczniki perlicze, lasecznik zaś gruźlicy końskiej zajmuje miejsce pośrednie pomiędzy gruźlicą bydła i ludzi. Stosunek gruźlicy ptasiej do gruźlicy ssących również nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśniony. Należałoby bliżej zbadać warunki, w jakich lasecznik gruźlicy zwierząt ssących może nabierać własności lasecznika gruźlicy ptasiej i odwrotnie.

Wyniki badań swych autor streszcza w następujących punktach:

- 1) Lasecznik gruźlicy ludzkiej może wywołać gruźlicę u bydła.
- 2) Lasecznik gruźlicy ludzkiej może również wywołać gruźlicę u innych zwierząt domowych, jak u baranów, kotów, psów i u małąp.
- 3) Gruźlica wywołana u wspomnianych zwierząt przez lasecznik gruźlicy ludzkiej, jest mniej ciężka, niż wywołana przez lasecznik perlicy.
- 4) Lasecznik perlicy posiada zatem większą jadowitość, niż lasecznik gruźlicy ludzkiej.
- 5) Należy przypuścić, iż lasecznik perlicy jest bardziej jadowity nie tylko dla wołów, baranów, kóz, psów i małąp, lecz również dla ludzi.
- 6) Człowiek, jako źródło zakażenia dla bydła, ma daleko mniejsze znaczenie, niż odwrotnie, bydło, jako źródło zarazy dla ludzi.
- 7) Perlica z punktu widzenia zdrowotności ogólnej zasługuje na znacznie baczniejszą uwagę, niż to się działo dotychczas.

Widzimy z powyższego, iż w badaniach swych autor doszedł do wniosków wręcz przeciwnych w porównaniu z tymi, jakie wygłosił w Londynie Koch.



Nie wdając się w bliższą ocenę twierdzeń Koch'a, autor zaznacza tylko, iż ze zdziwieniem przeczytał w komunikacie jego ustęp, w którym badacz ten, na zasadzie tworzenia się u bydła ropni na miejscu zastrzyknięć laseczników, wnioskuje o odporności bydła na gruźlicę ludzką. Przeciwnie, opierając się na znanych doświadczeniach Krompecher'a, które wykazały, iż działanie laseczników martwych znajduje się w ścisłej zależności od ich toksyczności za życia, oraz iż laseczniki martwe, poprzednio nie jadowite, nie wywołują żadnej reakcyi, autor sądzi, że tworzenie się ropni w doświadczeniach Koch'a przemawia nie przeciwko, lecz właśnie za wrażliwością bydła na gruźlicę ludzką.

Z referatu Dr. Stanisława Mutermilcha. (Medecyna Nr. 8. 1902).

**Dr. Tempel.** *Przyczynę do możliwości przenoszenia się gruźlicy z człowieka na trzodę chlewną.* (Ztschf. f. Fleisch u. Milchhygiene tom XII. zeszyt I szy).

**Clausen.** *Przyczynę do przenoszenia się gruźlicy człowieka na trzodę chlewną (tamże zeszyt IV-ty).*

**Jahn.** *Przypadek gruźlicy u świni, punkt wyjścia w bliźnie pokastracyjnej (tamże zeszyt V-ty).*

**Dr. Tempel** weterynarz w Chemnitz spostrzegł 15 wypadków pierwotnej gruźlicy worka mosznowego i sznurka nasiennego u wieprzów. Prawie we wszystkich tych wypadkach gruczoły pachwinowe były gruźliczo zmienione, a najstarsze zmiany chorobowe znajdowały się w bliźnach po kastracyi dokonanej przez miśkarzy. W jednym z tych wypadków stwierdził Dr. T. następową ogólną gruźlicę. Przyczyną choroby u powyższych zwierząt było postępowanie, nieznających zasad leczenia miśkarzy chorych na gruźlicę (a kto wie czy nie od jednego miśkarza, gdyż sztuki chore pochodziły z jednego i tego samego powiatu — przypisek sprawozdawcy). Miśkarze bowiem mają zwyczaj, podczas dokonywanego czyszczenia trzody chlewnej, trzymania noża w zębach, aby mieć wolne obie ręce, następnie odgryzają sznurek nasienny zębami, a nakoniec plują w worek mosznowy po dokonanej operacyi w celu wywołania, według ich zabobonnego mniemania, szybkiego gojenia.

**Clausen** inspektor rzeźni w Husum zauważył, iż świnię dostawiane na rzeź z miejscowego zakładu dla biednych i nieuleczalnych, stale przy oględzinach weterynarskich okazywały zmiany gruźlicze (w wątrobie, gruczołach chłonnych kreskowych, kołokraniowych i w płucach). Zaczął więc śledzić za przyczyną tej, tak stale powtarzającej się, choroby i doszedł do następujących wyników. Świnię, które aczkolwiek pochodziły z tej samej chlewni zarodowej, lecz gdzieindziej były tuczone, nie okazywały zmian gruźliczych. Zakażenie się trzody chlewnej gruźlicą w danym razie nie pochodziło od zarazka znajdującego się w chlewach, gdyż pomimo bardzo ścisłej dezynfekcyi, choroba trwała dalej i dopiero ustąpiła zupełnie po usunięciu właściwej przyczyny. Mianowicie, świniom dawano resztki potraw, spożywanych przez znajdujących się w powyższym zakładzie biednych i nieuleczalnie chorych, wśród których znajdowała się znaczna ilość gruźlicą dotkniętych; — gdy wskutek polecenia autora zaniechano żywienia od-



padkami powyższymi, gruźlica wśród trzody chlewnej w tymże zakładzie zupełnie ustąpiła. Autor na podstawie powyższego wypadku badał dalej i stwierdził, iż świnie żywione przez ludzi cierpiących na gruźlicę prawie zawsze przy oględzinach w rzeźni okazują zmiany gruźlicze, co również dwóch innych lekarzy weterynaryjnych stwierdziło.

Weterynarz R. Jahn opisuje wypadek podobny do wypadków Dr. Temp'a. Autor stwierdził u świni, przyprowadzonej na rzeź, gruźlicę płuc i gruczołów chłonnych prawej wargi sromnej, tudzież ognisko gruźlicze wielkości jaja kurzego w bliźnie pokastracyjnej. Ognisko w powyższej bliźnie okazywało najstarsze zmiany chorobowe, a od niego szły jak paciorki nanizane na sznurek, liczne, drobne gruzelki ku gruczołowi chłonnemu prawej wargi sromnej, który to gruczoł był wielkości pięści dorosłego człowieka.

*Dr. Mańkowski lek. wet..*

**Dr. K. Tsuno** (z Japonii). *Krótki rys historii spożywania i oględzin mięsa w Japonii.* (Ztsch. f. u. Milchhygiene t. XII. z. 4.)

W czasach starożytnych trudnili się Japończycy uprawą roli, hodowlą bydła i rybołówstwem a spożywanie ryb i dziczyzny było powszechne; co do spożywania mięsa zwierząt domowych to nie ma żadnych danych. W r. 646 po Chr. cesarz Kotoku zakazał spożywania mięsa zwierząt domowych, odpowiednio do przepisów religii Buddy. Zakaz powyższy powtórzyli potem cesarz Temma (676 r. p. Chr.), Gensio, (721), Seimu (760), Kammu (801) i Saga (811). W wiekach średnich mimo zakazu spożywano po miastach i wioskach bardzo wiele mięsa zwłaszcza ryb i dziczyzny, lecz nikt nie jadł mięsa końskiego ni wołowego. Za panowania dynastji Tokugawa stosunki powyższe się nie zmieniły, aż do r. 1868 t. j. do czasu otwarcia wstępu do Japonii dla obcych, w którym to czasie pozwolono na rzeź bydła i innych zwierząt domowych.

Następstwem tego pozwolenia były rozporządzenia regulujące rzeź, oględziny mięsa, wogóle przepisy sanitarno-policyjne, które na razie nieobowiązują całej Japonii, tylko poszczególne prowincye, wspólną jest tylko ustawa z r. 1896 o zarazach.

Pouczającym będzie zestawienie, wykazujące, jak szybko wzrosła ilość rzeźni ilość bitego bydła, i innych zwierząt domowych.

W roku	było rzeźni	w których zabito sztuk			
		Bydła	koni	świń	owiec
1877	—	33.954	—	5.747	95
1882	—	36.288	—	5.762	908
1884	—	90.722	1.216	—	—
1887	—	105.673	5.256	—	—
1894	903	149.677	31.459	30.404	1.404
1897	1163	158.504	41.049	107.034	6.805
1898	1315	157.866	41.478	108.217	8.388

Pomimo tak znacznego wzrostu liczby rzeźni i bitych zwierząt, spożywanie mięsa jest w Japonii bardzo niewielkie, a mianowicie w latach od 1895 do 1899 wypadało średnio na każdego mieszkańca



miasta Tokio 3 kg., miasta Osaka 1 kg. 700 gramów, miasta Kobe 7 kg., naturalnie na cały rok. Od roku 1889 do r. 1899 wzrosła konsumpcja mięsa w Tokio z 700 gramów na 850 gramów dziennie na stu mieszkańców. *Dr. T. Mańkowski lek. wet.*

## R o z m a i t o ś c i .

**Epidemija karbunkułu we wsi Aleksandryi w gubernii Samarskiej.** (Wiest. obszcz. gig. 1901 str. 1751. Ref. Zdrowie Nr. 3, 1902).

We wsi tej, liczącej w roku 1905 492 mieszkańców, zanotowano znaczny wykładnik śmiertelności, mianowicie 150 zgonów na 1000 ludności. Wieś ta założona w roku 1885 w ciągu swego 15-letniego istnienia odznaczała się zawsze, z wyjątkiem dwóch lat, bardzo wysoką śmiertelnością, znacznie przewyższającą średnią normę dla gub. samarskiej. Mianowicie średnia liczba wykładnika śmiertelności na tysiąc ludności przewyższa 80 p. m., gdy we wsiach sąsiednich średnią liczbą jest 487 p. m.

Na 64 przypadki śmierci w owej gubernii 27 było wynikiem ostrej epidemicznej choroby, którą w latach poprzednich przyjmowano za influencję, tyfus nietypowy i t. p. W jednych wypadkach tej choroby głównym objawem były zaburzenia w płucach, w innych zaburzenia w przewodzie pokarmowym, czasami wreszcie występowały tylko objawy ogólne: ból głowy, gorączka, przygnębienie, obfite poty i inne.

Charakterystyczną cechą wszystkich przypadków był ich ostry przebieg: choroba zwyczajna trwała 2—4 dni; w dwóch przypadkach, tylko przebieg był wolniejszy: choroba trwała raz 12 dni, drugi raz 20. Zejście zawsze było śmiertelne. W tej samej wsi notowano znaczny pomór wśród bydła. W roku 1900 padło ogółem 38 sztuk. Przytem w 9 zagrodach włościańskich, gdzie padło 28 sztuk bydła, zmarło 11 osób. Główny czas trwania epidemii przypadał w miesiącach: wrześniu, październiku i listopadzie. Można było zauważyć pewien związek pomiędzy zachorowaniami ludzi i bydła.

Badania bakteryologiczne, przeprowadzone w 2 przypadkach, stwierdziły obecność, w trupach zmarłych, laseczników karbunkułu. Rozwojowi epidemii sprzyjał przesąd ludowy, który zaleca zakopywanie padłych zwierząt na podwórzu w pobliżu obór i stajni, ma to bowiem „wpływać pomyślnie na chów reszty zwierząt domowych“.

Epidemija karbunkułu jest w danym razie niebezpieczniejszą dla ludności od dżumy. Dżuma bowiem wywołuje, co prawda, większą śmiertelność, ale jednorazową, a w danym razie epidemija trwa uporczywie, przez cały ciąg kilkunastu lat, wybuchając od czasu do czasu z większą siłą, jak to było w roku 1900. Źródłem zarazka w danym razie jest grunt. Woda zaskórna roznosi laseczniki z zakopanych zwierząt po całej przestrzeni wsi, spławia je do rzeczki, nad którą leży wieś i zaraża studnie. Jeżeli paliatywne środki sanitarne nie pomogą, trzeba będzie całą ludność przesiedlić w inne miejsce, a miejsce na którym była wieś, traktować przez długi czas, jako zarażone.

**Pasteurowskie szczepienie ochronne przeciw wściekliznie.** Nr. ten temat mówił Dr. Heim w medyczno-fizycznym Towarzystwie w Erlangen i zaznaczył, że jad stały, jak to już stwierdził na małpach jawańskich i morskich kotach, stwarza po jednorazowym wstrzyknięciu większej dawki do jamy



brzuszej u psów i kotów odporność przeciw jadowi stałemu (*Virus fixe*), nie może jednak uczynić zwierząt odpornymi na jad uliczny. Jad stały jest więc prawdopodobnie zmodyfikowanym z powodu przejścia przez ustrój królika zakaźnikiem. (Berl. Thierärztl. Vochensch. Nr. 2 1902).

**Użycie ropy naftowej jako środka przeciw moskitom** jest już oddawna w Ameryce praktykowane. Obecnie chce amerykański lekarz wojskowy Dr. Stark użyć ropy na systematyczne wyniszczenie moskitów na Kubie, gdzie one rozpowszechniają malaryę. Podobno mała ilość ropy, wlana do wody w stawach, wystarcza, by odstraszyć Moskity od składania tam jajek. Znaną jest rzeczą, że Hiszpania bez cła sprowadza gazolinę dla tępienia liszek. (Chemik Polski Nr. 1902).

**Sposób konserwowania jaj.** Jaja pokrywa się warstwą oleju lnianego lub innego oleju schnącego i następnie szybko suszy zapomocą jakiegoś środka utleniającego, jak n. p. nadmanganianu potasu, kwasu chromowego ozonu i t. p. Przez szybkie suszenie zapobiega się przeniknięciu oleju do wnętrza jej. Przed naolejeniem jaja można pokrywać warstwą dekstryny. (Chemik Polski Nr. 7. 1902).

**Ładowanie bydła w wagony.** (Rolnik i Hodowca Nr. 8. 1902).

Wprowadzone niedawno nowe przepisy o ładowaniu bydła w wagony, stosownie do wielkości, dały tutejszym hodowcom bydła opasowego możliwość konkurowania na rynkach gub. Królestwa Polskiego z bydłem stepowym. Bydło stepowe i ukraińskie jest znacznie większe od tutejszego i na mocy przepisów ładowane jest do wagonu w ilości 8 sztuk. Oprócz tej normy wolno ładować 1 sztukę więcej. Taki sposób ładowania 13 sztuk w wagonie obniża koszt transportu.

**Wieprzowina do Anglii.** „Wiek“ donosi, że jeden z tutejszych przedsiębiorców zawarł umowę z pewną firmą londyńską na dostawę do 1. maja 45.000 pudów słoniny. Jest to pierwsza dość znaczna transakcja do Anglii i jak się zdaje eksport wieprzowiny i słoniny z gub. Królestwa Polskiego może się powiększyć. Dotąd zakup słoniny i wieprzów bitych do Anglii dokonywano w Rydze, do której dostarczano wieprze z gubernij wewnętrznych. Ładunki wieprzowiny kolejną wysyłane są do granicy, a ztamtąd kierują się do Hamburga na statki. Ponieważ kolej warszawsko-wiedeńska nie posiada specjalnych wagonów ładownych, dostawcy słoniny zwrócili się do zarządu kolei pruskich o wysłanie im specjalnego wagonu dla tego rodzaju transportów. Charakterystycznym jest, że wywozem wieprzowiny zajął się izraelita.

**Hygiena w zakładach czyszczenia pierzy.** (Zdrowie, Nr. 3, 1902).

Pierze i puch w poduszkach, pierzynach i t. p. znajduje się zazwyczaj w podwójnej poszewce; zdawałoby się zatem, że nie mają one sposobności do zakażenia się zarazkami chorób. Tymczasem dzieje się przeciwnie: stare pierze bardzo często zawierają zarazki, i rola ich w rozpowszechnianiu chorób zakaźnych, zwłaszcza ospy, wielokrotnie już została stwierdzoną.

Zwrócono na to uwagę w Austrii, gdzie, jak donoszą „Das oesterreichisches Sanitätswesen“, władze policyjno sanitarne wydały następujące rozporządzenia zapobiegawcze. Personel powinien mieć obowiązkowo szczepioną ospę przynajmniej co 10 lat. Pierze przed czyszczeniem powinny być poddane dezynfekcyi bez względu na to, czy są nowe, czy też stare. Ponieważ jednak zastosowanie pary lub środków dezynfekcyjnych jest w danym razie utrudnione, powinno się pierze pozbawiać wszelkiego kurzu w specjalnych



przyrządach rotacyjnych, zaopatrzonych w aspirator. W aspiratorze powinien się znajdować rodzaj filtru, zatrzymujący grubsze cząsteczki kurzu, które trzeba, starannie zebrać i spalić. Oprócz tego, zakłady czyszczenia pierzy obowiązane są do zachowania wszystkich przepisów, dotyczących się higieny lokalów i robotników w tych zakładach przemysłowych, gdzie znajduje się dużo kurzu, szkodliwego dla zdrowia.

## Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

Wykaz chorób stadnych. Według sprawozdań urzędowych, przedłożonych do dnia 21-go marca 1902, panowały w Galicyi i innych krajach koronnych i w Węgrzech u zwierząt domowych następujące choroby zaraźliwe.

K r a j	Liczba miejscowości zapowietrzonych.											
	Nosaczna	Ospa oweza	Parchy	Róża trzody chlew.	Pomór (zaraza świń)	Wąglik	Zaraza pyśka i racic	Zaraza płucna	Zaraza stądnicza	Otręt	Szelestnica (wąglik alp.)	Wścieklizna
Austria niższa	2	—	1	8	39	—	—	—	—	—	—	—
„ wyższa	—	—	—	—	3	1	—	—	—	1	—	2
Bukowina	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	4
Czechy	2	—	1	—	8	—	1	—	—	9	—	3
Dalmacya	—	1	—	—	2	—	—	—	—	—	—	1
Galicya	1	—	14	1	22	1	—	—	—	—	—	3
Karyntya	—	—	—	—	7	—	—	—	—	—	—	—
Kraina	—	—	1	1	20	—	—	—	—	—	—	—
Morawa	—	—	1	1	4	—	—	—	—	6	—	—
Pobrzeże	1	—	—	—	20	3	—	—	—	—	—	—
Salzburg	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Styrya	—	—	3	—	6	—	—	—	—	—	—	6
Śląsk	1	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—
Tyrol	—	—	4	—	1	—	—	—	—	3	—	—
Voralberg	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—
Węgry z 12. 3. 902	44	12	284	44	223	31	—	—	—	5	—	109

**Rozporządzenia rządowe.** Z d. 25. października 1901 r. Ustawa o obrocie masłem, serem, masłem topionem, szmalcem wieprzowym i ich surogatami. (Dz. u. p. Nr. 26. z r. 1902.

Z d. 8. lutego L. 10.236. o oddawaniu ogierów rządowych na chów i utrzymanie prywatnym hodowcom.

Z d. 24. lutego L. 21.982 o wzbronieniu przywozu świń z niektórych powiatów Węgier do Austrii z powodu pomoru.

Z d. 25. lutego L. 21.893 o zniesieniu zakazu sprowadzania zwierząt racicowych z Król. pruskiego do Galicyi.

Z d. 28. lutego L. 23.741, jak z d. 24. lutego L. 91.982.

Z d. 2. marca L. 22.805 o zniesieniu zakazu wprowadzania bydła rogatego z Galicyi do okręgów pruskich Wrocław, Lignica i Opole.



Z d. 4. marca L. 21.660 w sprawie wywozu świń rzeźnych do rzeźni w Jaromierzycach (Morawa) i w Jaromierzu (Czechy).

Z d. 7. marca L. 27.061, jak z d. 24. lutego L. 21.982.

Z d. 8. marca L. 27.984, jak L. 27.061.

Z d. 12. marca L. 28.381 o wzbronieniu przywozu do Galicji z niektórych powiatów Bośni i Hercegowiny, świń z przyczyny pomoru i owiec z przyczyny ospy.

Z d. 13. marca L. 29.761, jak z d. 24. lutego L. 21.982.

Z d. 14. marca L. 30.541 normujące przywóz zwierząt i mięsa z Węgier do Austrii.

Z d. 15. marca L. 28.258 o dozwoleń wywozu świń rzeźnych z gmin Galicji wolnych od zarazy do miasta Tannwald (Czechy).

Z d. 17. marca L. 30.983, jak z dnia 24. lutego L. 21.982.

Z d. 20. marca L. 33.246, jak z d. 24. lutego L. 21.982.

Z d. 21. marca L. 33.245 o dozwoleń przywozu świń rzeźnych z Galicji do rzeźni w Josefstadt (Czechy).

**Choroby zakaźne w Austrii w r. 1900.** Z urzędowego sprawozdania, jakie umieszcza „*Das österreichische Sanitätswesen*“ w numerze 52. z r. 1901. podajemy dane co do chorób zakaźnych zwierzęcych (zoonosen), które przeniosły się na ludzi.

Zaznaczyć przytem należy, że niezgodność w danych sprawozdania rocznego i tabeli sanitarno-statystycznych polega na tem, że ostatnie wypełniać mają Urzędy parafijalne lub wogóle metrykalne na podstawie przedkładanych im świadectw z oględzin zwłok. Wiadomą jest rzeczą, że oglądaczami są często, zwłaszcza po wsiach, ludzie niefachowi, rozpoznanie więc przyczyny śmierci przez nich wykonane nie może służyć zawsze za niezbity dowód dla urzędowej statystyki. Statystyka ta kieruje się prawie wyłącznie podług dat, jakie otrzymuje przez organy sanitarne fachowo wykształcone, w pierwszym rzędzie opiera się ona na sprawozdaniach poszczególnych lekarzy rządowych lub autonomicznych.

I tak na węglik zapadło w 16 powiatach i 19 gminach 28 ludzi, w tem było 10 wypadków śmiertelnych. Z tej liczby wypadła na Niższą Austrię 3 wypadki, Styrię 7, Tyrol 1, Czechy 3, Morawę 12, Bukowinę 1, Dalmacyę 1.

W sanitarno-statystycznych tabelach wykazano 37 wypadków śmierci, w tem w samej Galicji 24.

Nosacizna. W rocznych sprawozdaniach podano tylko jeden wypadek i to z zejściem śmiertelnem. Dotyczył on 16 letniego czeladnika kowalskiego w Sowińcu powiatu frysztackiego na Śląsku, który to czeladnik wraz z innymi ludźmi ściągnął skórę z konia padłego na nosaciznę, przyczem skaleczył się motyką w czoło. Mała ranka ropiała a po kilku dniach wystąpiły na twarzy i szyi, następnie na całym ciele, liczne guziczki, które wkrótce przemieniły się we wrzody. Ponieważ w tem czasie padł i drugi koń, stojący w tej samej stajni, co poprzedni i u którego rozpoznano również nosaciznę, nie było więc żadnej wątpliwości co do pochodzenia i rozpoznania choroby. Chory zmarł 18-go dnia po skaleczeniu, wśród objawów ogólnego zakażenia. Warto zwrócić też uwagę na okoliczność, że drugi czeladnik, który przy ściągnięciu skóry z pierwszego konia również skaleczył się w palec a inny pomocnik miał przy tej czynności otwartą ranę na palcu, pozostali zdrowymi.



W statystyczno-sanitarnych wykazach podano 3 wypadki śmierci na nosaciznę: po jednym w Czechach, Ślązku i w Galicyi.

Wścieklizna. W miesięcznych sprawozdaniach podano 8 wypadków *lyssae humanae*, a mianowicie: W Niższej Austrii (Wiedeń) 1 wypadek w miejscowości Wolfsgraben u sześciolatniej dziewczynki, którą ukąsił 17. sierpnia wściekły pies w muszlę uszną. Pacjentkę leczono w Instytucie szczepiennym w Wiedniu w ciągu czasu od 19. sierpnia do 3. września. Zachorowała ona na wodowstręt 19. a umarła 20. września.

W Czechach 4 wypadki, a to: 1) U dwurocznego chłopca w Jokes, powiatu Iá chynow; 11. października 1899 ukąsił go wściekły pies w ramię; zachorował 22. a umarł 24. stycznia 1900. Nie leczony. 2) Dwuletni chłopczek w Malšie ukąszony 9. lipca 1900 w dolną wargę; leczony był w czasie od 11. do 26. lipca w wiedeńskim Instytucie za pomocą szczepień ochronnych; zachorował w dniu 13. umarł 17. sierpnia; 3) 18 letnia dziewczyna w Stáhlavy powiatu Rokycany, ukąszona przez psa, który nie wyglądał jak wściekły, w wielki palec u nogi; zachorowała w miesiąc potem i zmarła po kilku dniach. W żołądku tego psa, którego trupa po wystąpieniu choroby u pokąsanej odkopano i sekcyonowano, znaleziono ciała obce, jak szpagat etc., tak, że wobec zachorowania pokąsanej na wodowstręt, żadnej już nie było wątpliwości co do istnienia wścieklizny u wymienionego psa; 4) małe dziecko pokąsane przez wściekłego psa wraz z dwoma innymi dziećmi w Pustá Lhota 22. września 1900.; podczas gdy inne dzieci pozostały zdrowymi, zachorowało, mimo wypalenia rany w szpitalu w Hupmolec, 5. a umarło 7. listopada.

W Galicyi 2 wypadki: jedna osoba pokąsana w Bochni, nie poddana leczeniu przez szczepienie ochronne, umarła w pierwszym okresie sprawozdawczym, i druga osoba, również nieszczepiona, umarła w 13. okresie sprawozdawczym.

W Dalmacyi jeden przypadek. Dotyczył on 54-letniej kobiety pokąsanej 6. stycznia 1900. przez psa wściekłego. Umarła w pierwszym okresie sprawozdawczym. Nie leczona.

W sanitarno-statystycznych wykazach podano 13 wypadków śmierci a to: 3 w Czechach a 10 w Galicyi. Wypadki wykazane w Niższej Austrii i Dalmacyi, jakoteż wypadek czwarty w Czechach, podano więc albo w sprawozdaniach z oględzin zwłok jako śmierć z powodu innej choroby, albo, co prawdopodobniejsze, wciągnięto w tych wypadkach przyczynę śmierci „Lyssa“ przy spisywaniu sanitarno-statystycznych tabeli, mylnie w fałszywą rubrykę.

Trichinosis W Czechach w roku sprawozdawczym 1900. doszło do wiadomości 6 wypadków zachorowania a jeden śmierci. Cztery wypadki dotyczyły członków rodziny w Milikowicach, powiatu strakonickiego, wszystkich wynikiem było wyzdrowienie. Dwa wypadki zdarzyły się w Dejwicach powiatu smichowskiego, z których jeden skończył się śmiercią w szpitalu powszechnym w Pradze. Sekcja wykazała włośnicę, jakkolwiek za życia miano to za zapalenie mięśni, a po zarządzeniu sanitarnopolicyjnych ostrożności, odkryto drugi, wspomniany poprzednio, przypadek u towarzysza pracy pierwszego chorego w Dejwicach. Ten wypadek śmierci nie został podany w sanitarno-statystycznych wykazach.

Morawskie krajowe Towarzystwo ubezpieczeń bydła. Z dniem 1. stycznia b. r. weszło w życie krajowe towarzystwo ubezpieczeń bydła, za-



łożone przez reprezentację Moraw. Towarzystwo to posiada po poprzednim Tow. ubezpieczeń 310.464 kor. funduszu zapasowego; oprócz tego otrzymuje Tow. 100.000 kor. subwencji od kraju. W ten sposób możliwym jest wypłacanie odszkodowań za bydło w razie jakiegokolwiek nieszczęśliwego wypadku (wyjątek stanowi śmierć zwierzęcia z powodu wojny, rewolucyi lub pożaru). Premija wynosi 1.25<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Także można ubezpieczać konie, służące wyłącznie do pracy rolnej. Premija wynosi w tym wypadku 1.8<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, jeżeli konie używane są oprócz tego poza gospodarstwem 2.4<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, konie zaś używane do zaprzęgów zarobkowych 3.3<sup>0</sup>/<sub>0</sub> wartości ubezpieczenia.

(Wien. land. Ztg. 11. 1902).

Wyniki liczenia bydła w Niemczech.		r. 1900.	r. 1892.
Koni	.	4,195.361	3,836.256
Mułów	}	649	383
Oślomułów			
Ośłów	.	7.199	6.320
Bydła rogatego	.	18,939.692	17,555.694
Świń	.	16,807.014	12,174.288
Kóz	.	3,266.997	3,091,277
Drobiu	.	64,555.242	?

(Thierärztl. Centralbl. Nr. 6, 1902).

**Szczepienia tuberkuliny w księstwie solnogradzkim.** Przy subwencji Ministerstwa rolnictwa dokonano w latach 1900 i 1901 szczepień tuberkuliną w różnych gospodarstwach miastach Solnogradu, mian.: Flachgau, Pongau i Pinzgau. Jako materiału szczepiennego używano tuberkuliny Koch'a i Bujwida. Wynikiem było, że bydło pincganerskie w jego pierwotnych oborach zarodowych okazało się prawie zupełnie wolnem od perlicy, za to w stajniach, gdzie chodzi o produkcję mleka i mięsa i gdzie stan bydła ulega częstym zmianom, panowała zawsze gruźlica. W r. 1900, kiedy z wyjątkiem kilku obór zarodowych szczepiono jedynie bydło gospodarstw mlecznych, pokazało się między 510 szczepionemi sztukami 285 sztuk = 55.88<sup>0</sup>/<sub>0</sub> zdrowych, 100 = 19.60<sup>0</sup>/<sub>0</sub> podejrzanych a 125 = 24.50<sup>0</sup>/<sub>0</sub> tuberkulicznych. W r. 1901, w którym szczepiono prawie wyłącznie obory zarodowe okazało się na 500 szczepionych sztuk tylko 50 = 10.02<sup>0</sup>/<sub>0</sub> gruźliczych, 96 = 19.23<sup>0</sup>/<sub>0</sub> po części podejrzanych a 354 sztuk = 70.70 zdrowych. Liczby te mówią same za siebie.

(Wien. landw. Zeit. Nr. 9, 1902).

**Parowe przyrządy dezynfekcyjne.** W Galicji z końcem r. 1898 stałych i ruchomych razem przyrządów odkażających było 187 t. j. o 11 więcej, niż w roku ubiegłym; najwięcej przyrządów t. j. 71 było własnością rządów, 40 własnością gmin po 14 własnością szpitali i zarządów kolejowych i t. d. Nie podobna się jednak opędzić myśli, że i w tym roku możnaby powtórzyć ze sprawozdaniem poprzednim, że ogólną wadą tych przyrządów jest, iż tylko wyjątkowo posiadają odpowiednio wyewiczoną posługę, bardzo często nie są używane a niektóre wskutek nieodpowiedniego pomieszczenia są uszkodzone i nieużyteczne. Czy w r. 1898 zaszły pod tym względem zmiany na lepsze? nie wiadomo.

(Gwiazdomorski Przegląd lekarski Nr. 7.).



**Stan inwentarza w Rosyi.** Podług lustracyi r. z. zarządzonej przez komitet statystyczny rossyjskiego ministryum spraw wewnętrznych, za pośrednictwem z jednej strony zarządu weterynaryjnego, z drugiej — miejscowych zarządów policyjnych i władz gminnych w 71 gub. i prowincjach państwa rossyjskiego, pokazało się, iż ogólna liczba wynosi 154, 489, 458 sztuk była wszelkiego rodzaju i gatunku. Z tego koni 25,961.706 sztuk, w 10 gub. Królestwa 1,393.808 sztuk.

Bydła rogatego grubego 43,586.897 sztuk, w Królestwie 3,003.629, owiec, baranów, kóz ogółem 70,647.322 sztuk, w Królestwie 1,259.001. Z ogólnej liczby inwentarza żywego w Rosyi 18·7% należy do właścicieli ziemskich, reszta do włościan. W guberniach Królestwa do włościan należy także większość inwentarza z wyjątkiem owiec, i tak: 60% bydła rogatego, 67·4% koni, 71·8% trzody chlewnej; owiec 72·9% należy do właścicieli ziemskich a tylko 27·1% do włościan.

Wobec tego pokazuje się, że stan inwentarza żywego w Królestwie (konie, bydło rogate, owce, nierogacizna) wynosił w r. z. ogółem 8,201.609. sztuk, czyli 5% ogólnej liczby inwentarza w całym państwie.

(Okólnik roln. handl. Nr. 3, z r. b.).

## II. Sprawozdanie z Zakładu szczepień ochronnych przeciwko wodowstrętowi w Krakowie za rok 1901 podali prof. O. Bujwid i Z. Klemensiewicz.

R. 1901 liczba zgłoszonych osób wzrosła do wysokości 647! Nie są to wszyscy pokąsani w tym roku przez zwierzęta wściekle, o których wiadomość doszła do zakładu, wielu bowiem, szczególnie z wschodnich powiatów do leczenia wcale się nie zgłosiło. Z liczby wymienionej 40 osób nie leczono wcale, gdyż psy były, jak okazały wywiady — zdrowe, lub też ukąszenia nie rozerwały ubrania, naskórek więc pozostał nienaruszony 7 osób przerwało dobrowolnie szczepienie (po 2—6 wstrzyknięciach), obliczenia więc dalsze odnoszą się do 600 osób, u których szczepienia całkowicie przeprowadzono.

Osób leczonych do 5 lat było 59, od 5 — 10 — 128, od 10—15 — 94, reszta po nad 15 do 70 lat. Z miast galicyjskich najwięcej dał Lwów bo 41 osób (6·83%). Ze względu na rodzaj i miejsce pokąsania było najmniej pokąsanych w głowę (rany najniebezpieczniejsze) najwięcej w ręce. Rany powstałe z ukąszenia były, biorąc z chirurgicznego czysto stanowiska, lekkie, jakkolwiek pewna liczba ukąszeń przedstawiała się nader groźnie. Do tych zaliczamy ukąszenie w głowę, głębokie rozdarcie mięśni, rąk i nóg oraz przypadek rozdarcia piersi u położnicy. Na ogół biorąc, rany z ukąszeń powstałe goją się znacznie gorzej i powolniej, zostawiając często wielką i szpetną bliznę.

Zwierzętami kąsającymi były: psy 613 przypadków, koty 24 przypadków, borsuki 3 przypadki, konie 3 przypadki, lisy 2 przypadki, człowiek chory na wodowstręt 1 przypadek.

Co do zatrudnienia pokąsanych, to największa liczba pokąsań przypada na wsie, gdzie najczęściej padają ofiarą dzieci. Dzieci na ogół biorąc, dostarczają prawie połowę wszystkich przypadków, co tłumaczy się łatwo niemożnością obrony i ucieczki.

Wyniki leczenia w roku sprawozdawczym są pomyślne. Były bowiem tylko dwa przypadki śmierci na wodowstręt u osób szczepionych ochronnie co stanowi 0·33% ogólnej sumy szczepionych.



Oprócz szczepienia chorych i przygotowania materiału szczepiennego w Zakładzie prowadzi się badania nad zarazkiem wścieklizny.

(Przeł. lek. Nr. 6).

**Środki ochronne przedsięwzięte w celu zwalczania cholery drobiu w Prusach.** Z powodu wystąpienia cholery i podobnej do niej dyzenteryi u drobiu, która rozszerzyła się z wystaw drobiu w Prusach roku zeszłego, rozporządził pruski minister rolnictwa, by wystawy drobiu odbywały się w przyszłości pod kontrolą policyjno-weterynaryjną. Przy rozpoznaniu zarazy stwierdzono, że obok cholery zdarza się również podobna do niej ze względów klinicznych dyzenterya, choroba łatwo zaraźliwa. Rządowym weterynarzom polecono więc w wypadkach wątpliwych wysyłać stosowny materiał do akademij weterynaryjnych w Berlinie lub Hanowerze w celu zbadania, o jaką zarazę się rozchodzi.

(Thierärztl. Centralblatt Nr. 9. 1902).

**Wyniki badań mięsa na trychiny i wągry w Prusach.** Według wykazów statystycznego urzędu za r. 1900. było tam czynnych 28.108 badaczy względnie badaczek trychin, zajętych z urzędu. Zbadano 9,896.969 świń. Z tego uznano za dotknięte wągrami 5.158 sztuk, za dotknięte trychinami 1415.

(Thierärztl. Centralb. Nr. 9, 1902).

## Wiadomości bieżące.

Przypominamy o Wystawie wynalazków polskich, mającej się odbyć we Lwowie od 17. maja do 30. czerwca. (Patrz Przegląd weteryn. Nr. 3).

**Mianowania.** Pan Namiestnik zamianował oglądaczy zwierząt i produktów zwierzęcych: Józefa Maryana Hajdukiewicza i Bronisława Mendłowskiego weterynarzami powiatowymi, a oglądaczy zwierząt i produktów zwierzęcych: Mieczysława Dalkiewicza i Jana Frankiewicza, weterynarza Bronisława Kachnikiewicza, weterynarza miejskiego Michała Chwalibińskiego, weterynarzy Jana Tabaczyńskiego, Stanisława Kohlbergera, Jakóba Piotrowicza, weterynarza miejskiego Stanisława Mamaka, asystenta katedry lwowskiej c. k. Akademii weterynaryi Stanisława Krynickiego i weterynarza miejskiego Włodzimierza Hiolskiego asystentami weterynaryjnymi.

Wraz z chwilą ostatnich mianowań weterynarzy nazwa „ogładczy” przestaje nareszcie istnieć, zastępuje ją tytuł „asystenta weterynaryjnego”. Obecnie asystentów weterynaryjnych będzie 10-ciu, z których dwaj otrzymają adjutum po 1200 koron, trzej zaś remuneracye w tejże wysokości; dwóch asystentów do pewnego czasu będzie bezpłatnych.

**Ukończył** lwowską Akademię weterynaryjną ze stopniem lekarza weterynaryjnego p. Henryk Kopeček rodem ze wsi Strašice (Czechy).

**Prof. Dr. Guillebau** wykładający na wydziale weterynaryjnym w Berlinie obchodził 1. marca r. b. 25-letni jubileusz pracy profesora weterynaryi. Został on w tym dniu odznaczony przez uniwersytet berneński tytułem honorowego doktora weterynaryi.



„Zebrania towarzyskie lekarzy weterynaryjnych“ odbywać się będą każdego miesiąca w sobotę przypadającą bezpośrednio przed 15. dniem miesiąca. Na zebrania te wydział Towarzystwa zaprasza wszystkich kolegów miejscowych i pozamiejscowych.

Zebranie I-sze w kwietniu odbędzie się 12. kwietnia w restauracji Orłowskiego (pasaż Mikolascha o godzinie 7-mej wieczorem).

Myśl podniesiona przez wydział, aby raz na miesiąc odbywały się zebrania towarzyskie, nazwać musimy szczęśliwą, nieulega bowiem wątpliwości że wszyscy koledzy miejscowi, a także pozamiejscowi chętnie na nie pospieszą. Potrzebę tego rodzaju zebrań odczuwaliśmy wszyscy. Brak dotychczasowy łączności w kole naszym ustąpi miejsca spójni koleżeńskiej, jaka pod wpływem towarzyskich pogadanek na pewno się wytworzy. Spodziewać się należy, że niekępowana koleżeńska wymiana myśli, poruszenie spraw żywo stan cały obchodzących sprawią, że zebrania te będą w niedalekiej przyszłości jak najliczniej uczęszczane, a już sam sposób zaproszenia niewyróżniającego nikogo z pośród naszego grona, daje rękojmię, że zebrania te będą ożywione duchem serdeczności i dobrze zrozumianego koleżeństwa.

**Fundusz wdów i sierót po lekarzach weterynaryjnych.** Na mający się zebrać fundusz wdów i sierót po lekarzach weterynaryjnych przeznaczył kol. Dyonizy Herasymowicz, inspektor weteryn., ze wszelkich miar uznania godny inicjator tego funduszu, kwotę 200 koron z okazji nadanej mu przez Walne Zgromadzenie godności członka honorowego. Przykład godny naśladowania zachęcić powinien wszystkich kolegów do ofiarności na cele funduszu, który nie jedną łzę otrze, a ciężkim losem dotkniętym z rychłą pomocą pospieszy. To też wszyscy koledzy jak jeden mąż niechaj pospieszą z datkami na fundusz wdów i sierót dla upamiętnienia chwili przełomu w społecznym położeniu naszego stanu, aby cenny ten fundusz jak najprędzej mógł wejść w życie...

Speramus!

**Sprawozdanie z XVII. Walnego Zgromadzenia członków galic. Towarzystwa weterynarskiego** odbytego dnia 16. b. m. 1902.

Obecni:

- a) Członek honorowy: Rektor Dr. Józef Szpilman.
- b) Członkowie czynni: Biliński Włodzimierz, Bogdan Grzegorz, Chwalibiński Michał, Dobrzański Włodzimierz, Domaszewski Tomasz, Dułęba-Maryan, Dyndowicz Stefan, Eitelberg Bruno, Engel Bernard, Fedorowicz Włodzimierz, Frankiewicz Jan, Fried Fryderyk, Gutentag Noö, Geller Wolf, Dr. Grabowski Mieczysław, Gottlieb Aleksander, Grochowski Karol, Grodecki Mieczysław, Hammermann Tauchin, Herasymowicz Dyonizy, Horodnicki Mikołaj, Kachnikiewicz Bronisław, Kisiel Daniel, Kretowicz Paweł, Prof. Mag. Królikowski Stanisław, Dr. Kulczycki Włodzimierz, Kwieciński Stanisław, Krzyształowicz Adam, Lang Henryk, Łukaszewski Andrzej, Machalski Władysław, Małecki Michał, Marko Dymitr, Markowski Zygmunt, Mechłowicz Feiweł, Miziura Andrzej, Nowak Jan, Ochnicz Michał, Olbrycht Piotr, Panek Jan, Pilch Antoni, Piskorski Jan, Piotrowicz Stanisław, Ponicki Franciszek, Raff Ezechiel, Ramer Alfred, Reichman Gustaw, Rudnicki Władysław, Serwacki Michał, Sikorski Nareyz, Stupnicki Antoni, Skwirzyński Tadeusz, Mag. Szydłowski Zenon, Mag. Szymański Antoni, Ulrich Leopold, Wędrychowski Józef, Weissberg Abraham i Zagórski Józef.



Jako gość był obecnym kol. Antoni Cholewiński z Radziwiłłowa. Życzenia pomyślnych obrad nadesłali Koledzy: Bloch z Wiednia, Nowicki z Husiatyna, Serwa ze Skalatu i Fechter z Gacko.

Zgromadzenie zagałę i obradom przewodniczył wiceprezes Prof. Dr. Grabowski w zastępstwie chorego Prezesa kol Kubickiego. Pamięć zmarłych kolegów: ś. p. Nestajki Euzebiusza, ś. p. Ablewicza Władysława, i bl. p. Weinberga Munischa uczczono przez wspomnienie i powstanie.

Towarzystwo liczy obecnie 131 członków czynnych.

Przewodniczący wyraża słowa prawdziwego uznania dla pracy około dobra Towarzystwa i stanu, znanego nam wszystkim, najstarszego z grona kolegów, szczerego rzecznika stanu weterynarskiego, długoletniego prezesa i członka honorowego Towarzystwa — kol. Prof. Józefa Kubickiego. Nieobecność jego na zgromadzeniu wszyscy odczuli, a gdy przewodniczący odczytał list jego pisany do zebranych kolegów, w którym kol. Kubicki jeszcze zaleca załatwienie różnych spraw żywo stan weterynarski obchodzący, i składa tem samem dowód, jak sprawy stanu leżą mu na sercu, zebranie uchwaliło wysłać deputację: (Prof. Królikowski, Dr. Kulczycki, Dulemba) do kolegi Prezesa Kubickiego z wyrazami żalu z powodu jego nieobecności, uznania za pracę dla dobra Towarzystwa i szczerego życzenia rychłego powrotu do zdrowia.

Sekretarza administracyjnego uwolniono od sprawozdania z czynności Wydziału, a przewodniczący w krótkich słowach zaznaczył tok czynności i trudności, wśród jakich Wydział w ubiegłym roku pracował.

Sprawozdanie Redaktora prof. Królikowskiego ze stanu „Przeglądu weterynarskiego“ przyjęto z uznaniem do wiadomości, a na wniosek kol. Frieda wyraziło zgromadzenie jednomyślnie Redaktorowi podziękowanie za pracę około rozwoju pomyślnego czasopisma. Kol. Królikowski, dziękując za to, pragnie podzielić się uznaniem z członkami komitetu redakcyjnego.

Nagły wniosek kol. Machalskiego, aby z kasy Towarzystwa wesprzeć wdowy i sieroty po ś. p. kol. Nestajce, upadł, gdyż zmarły kolega nie należał nigdy do Towarzystwa, a za zasadę przyjęto już od dawna — wspierać sieroty wyłącznie po lekarzach weterynaryjnych, którzy byli wpisani w poczet członków Towarzystwa.

Wnioski zdążające do założenia funduszu żelaznego upadły, gdyż poprzednio należy postarać się o zamierzoną przez Wydział zmianę statutu.

Po krótkiej przerwie, podczas której komisja rewizyjna na wezwanie przewodniczącego dokonała przeglądu i kontroli kasy Towarzystwa oraz rachunków Redakcyi, nastąpił dalszy ciąg obrad.

Kol. Fried w imieniu komisji rewizyjnej oświadcza, że wszystkie rachunki znalezione w zupełnym porządku i stawia wniosek, który jednomyślnie przyjęto, udzielenia absolutoryum z rachunków tak komitetowi redakcyjnemu jak również ustępującemu Wydziałowi.

Wnioski Wydziału: I., Wydział podejmuje wniosek kol. Frieda i przedstawia, aby wliczyć w poczet członków honorowych Towarzystwa kol. Dyonizego Herasymowicza. Zasługi jego znane są kolegom — długoletni ten skarbnik Towarzystwa zachęcał do starań około podniesienia znaczenia lekarzy weterynaryjnych, nigdy nie rozdzielał, zawsze skupiał wszystkich dla dobra stanu, a starania o podwyższenie rang lekarzy rządowych znalazły w nim szczerego szermierza. Jako skarbnik powziął myśl założenia funduszu zapomogowego dla wdów i sierot po lekarzach weterynaryjnych i wskazał



źródła jego ufundowania, a sprawą tą tak szczerze się zajął, że już dziś mieć możemy nadzieję, iż wkrótce fundusz ten dzięki jego zabiegom i pracy do życia powołanym będzie.

Kol. Herasymowicz za zaszczyt, jakim go zgromadzenie obdarzyło, dziękuje Kolegom i wyraża nadzieję, że dalej jeszcze dla zupełnego urzeczywistnienia planów pracować mu dozwolonem będzie.

II. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Ludwika Timofteiwicza złożyli koledzy w ciągu roku 1901 kwotę 218 koron. Wydział stawia wniosek, aby kwotę tę przeznaczyć na rzecz założyć się mającego funduszu zapomogowego wdów i sierot; uchwalono.

III. Doskonale opracowany statut naszego Towarzystwa nie stawiał nigdy zapory dalszemu rozwojowi Towarzystwa. Obecnie jednak, gdy mamy nieplonną nadzieję powołania do życia funduszu zapomogowego dla wdów i sierot, gdy piecza o rozwój wiedzy i stanu coraz więcej grono członków przejmuje, Wydział uznał za stosowne przyjść przed walne zgromadzenie i wykazać potrzebę zmiany statutu.

Przewodniczący podaje w imieniu Wydziału wniosek, aby potrzebę tę uznać i opracowaniem projektu zmian się zająć. Wskazując na to, o ile pewne ustępy projektu i w jaki sposób ulec muszą zmianie, wzywa członków, aby podali swoje myśli i wnioski w tym kierunku, któreby stanowiły podstawę dla komisji lub Wydziału mającego projekt ten opracować.

Kol. Raff porusza myśl założenia biblioteki Towarzystwa a z przemówień innych kolegów powiał duch ofiarności, zgodzono się, — aby dla rozwinięcia działalności dodatniej Towarzystwa podnieść wkładki roczne i wstępne i uchwalono polecić Wydziałowi nowo obrać się mającemu opracowanie projektu zmian w myśl wyrażonych życzeń przez Wydział i kolegów. Ponieważ sprawa ta wymaga szybkiego działania, uchwalono, aby Wydział zwołał nadzwyczajne walne zgromadzenie w czasie Zielonych świąt i projekt gotowy przedłożył do uchwalenia. Do szybkiego załatwienia sprawy zachęcał także rektor Dr. Szpilman, że odbywająca się w Zielone święta wystawa drobiu oraz wystawa Towarzystwa politechnicznego będą także nie małym punktem przyciągającym do większego zebrania się kolegów:

#### Wnioski członków:

1) Wniosek kol. Frieda, aby sprawę używania pociągów ciężarowych przez lekarzy weterynaryjnych w służbie doprowadzić do pomyślnego wyniku przekazano do załatwienia Wydziałowi.

2) Kol. Fried proponuje, aby Towarzystwo galic. weterynarskie celem zawiązania stosunków przystąpiło z pewną wkładką do centralnego Towarzystwa weterynarzy austriackich w Wiedniu, nie znalazł większości. W dyskusji brali udział kol. Kretowicz, Królikowski, Grabowski Dulemba.

3) Koledzy Smoluchowski, Hammerman i Nowak przedłożyli szereg wniosków. Pierwsze trzy wnioski dotyczące prawa natychmiastowego karania przekroczeń ustawy z r. 1880, zakazu wykonywania oględzin przez ludzi niefachowych, oraz uzyskania nakazu wiązania zwierząt do osobnych kótek w wagonach umieszczonych, nie uzyskały poparcia.

Załatwienie dwóch innych wniosków dotyczących a) urzędzenia stanowisk i dróg dopędowych i uczynienia od tego zawisłem odbywanie się targów i b) wypłacania kosztów za oględziny na kolejach poniżej 60 koron przez Starostwo, polecono do załatwienia Wydziałowi.



W ożywionej dyskusji nad powyższymi wnioskami brali udział kol. Królikowski, Grabowski, Kretowicz, Duleba, Wędrychowski, Raff, Olbrycht, Herasymowicz.

Wybory: Do komisji rewizyjnej obrano: kol. Frieda Fryderyka i Narczyza Sikorskiego. Wskład komitetu redakcyjnego weszli: kol. Królikowski, Dr. Grabowski, Ponicki, Kubicki, Fried, Sikorski.

Do komisji inicjatywy wybrano: kol. Kubickiego, Dr. Grabowskiego. Langa.

Wskład wydziału weszli koledzy: Dr. Grabowski prezes, Ponicki wiceprezes, Herasymowicz skarbnik, Markowski sekretarz administracyjny, Gottlieb sekretarz naukowy.

Na tem posiedzenie zamknięto.

#### Z Wydziału:

*Zygmunt Markowski*  
sekr. administr.

*Prof. Dr. Mieczysław Grabowski*  
prezes.

Po walnem zebraniu odbyło się w restauracji Stadtmüllera zebranie, w którem uczestniczyło przeszło 30 kolegów. Ożywioną rozmowę, wesołe toasty, koleżeńską pogadankę zakończono około godziny 6-ej wieczorem.

**W Parlamencie dnia 25. lutego** podczas debaty nad etatem „Ministerstwa spraw wewnętrznych“ zabrał głos poseł Wielowiejski, długoletni referent komisji dla zaraz zwierzęcych i wyraził ubolewanie, że sprawy weterynaryjne podlegają Ministerstwu spraw wewnętrznych, które zbyt jest zajęte kwestyami polityki. Byłoby odpowiedniem, gdyby one były oddane osobnemu departamentowi rolnictwa i handlu. Następnie p. W. oświadczył, że skargi na wykonywanie ustaw weterynaryjnych podniesione przez mówców galicyjskich są całkiem ogólnej natury i odnoszą się do wszystkich krajów i królestw. Zebrał on w swoich sprawozdaniach, względnie w projektach referentów, za zgodą komisji wszystkie skargi, oraz zasięgnął opinii towarzyszy rolniczych Solnogradu, Styrii i innych krajów, a z nich wszystkich wynika, że już najwyższy czas wystąpić przeciw nadużyciom w zarządzeniach weterynaryjnych. W każdym razie osiągnięto dobre wyniki. Wykaz sanitarny jest zdumiewający: niema księgosuszu, niema zarazy płucnej w całym państwie, zaraza pyska i racie od trzech lat wygasła w Galicyi i na Bukowinie, w innych zaś krajach ogranicza się na kilku przypadkach zawleczonych z Włoch i Niemiec. Mówca porównywa wykaz chorób stadnych w państwie niemieckiem, gdzie konstatuje obecność tak zarazy płucnej jak też znaczne rozszerzenie się zarazy pyska i racie oraz pomoru świń. Podnosi dalej główne wady obecnego postępowania, które wprawdzie zabija zakaźnik pomoru, szkodzi jednak równocześnie włościanom. Można w tym wypadku tryumf wykazu sanitarnego porównać z wynikiem chirurga, któremu się operacja udała, a pacjent umarł. Ustawy weterynaryjne są przestarzałe a oprócz tego mylnie stosowane. Zwracanie transportów, zamknięcia, konfinicye, ograniczenie wywozu z całych obszarów kraju, lub całych krajów do innych — wszystko to jest bezprawiem. Trzeba się dziwić, że rządy i parlamenty cierpiały to tak długo. Że postanowienia komisji z powodu braku uchwał ustawodawczych parlamentu nie zawsze były uwzględniane, mściło się to często gorzko tak na skarbie państwa, jak i na interesowanych. Po upływie półtora roku musiano odnośne rozporządzenie wydane na podstawie §. 14. zmienić w myśl uchwały komisji przez rozporządzenie cesarskie z 15. września 1900.,



ale było to już zapóźno i stracono miljony, a dobry wynik został wstrzymany na długi czas.

Mówca konstatuje z zadowoleniem obecność niemieckich kupców na targowicy bydła opasowego w krakowskim zakładzie konfinicyjnym, przez niego reaktywowanym i wyraża żal, że to polepszenie stosunków nie nastąpiło prędzej.

Osiągniętego rezultatu można prezydentowi ministrów powinszować. Ale przez najnowsze otwarcie granicy nie zrobiono jeszcze wszystkiego. Chociaż stan zarazy w kilku krajach dotycznie pomoru świń dozwala utrzymanie zamknięcia granicy co do tych części naszej monarchii a to z powodu brzmienia konwencji weterynarskiej, to przecież są królestwa i kraje, które mogą ubiegać się o wolność swego wywozu, choćby z pewnemi ostrożnościami: boć przecież wykazuje n. p. Styrya tylko siedm, Karyntya jedną, Morawa, Bukowina, Vorarlberg żadnej, Czechy tylko siedm miejscowości nawiedzonych pomorem świń.

Ponieważ więc także konsumenci w Niemczech narzekają na brak mięsa a nawet rządy Bawaryi i Saksonii są gotowe dopuścić do importu świń a napotykać jedynie na veto kanclerza państwa, byłoby pożądanem, by nasz rząd energiczniej upierał się o zgodne z konwencją traktowanie naszej produkcji. Mówca stawia następnie rezolucję, w której wzywa rząd, by postarał się u rządu niemieckiego o otwarcie granicy dla wywozu świń przynajmniej z wolnych od zarazy krajów, lub ich części i kończy: Ponieważ trudno powątpiewać, że niemiecki kanclerz urzeczywistnienie tych żądań robić może zawisłem jedynie od względów weterynaryjno-policyjnych a nie będzie się sprzeciwiał ze stanowiska jakichkolwiek interesów gospodarczych, mam więc pełną nadzieję, że na dotrzymanie konwencji weterynaryjnej także i pod tym względem, nie długo będziemy zmuszeni czekać. Dopiero gdy to nastąpi, przystąpimy z zaufaniem do przygotowania nowych, względnie przedłużenia dawnych traktatów handlowych. (Żywe oklaski).

Poseł Binder podczas tychże debat, omawia obszernie żale Galicyi w dziedzinie chowu bydła. Pod względem eksportu bydła traktuje się ten kraj jak zagranicę. Fałszywe stosowanie ustawy o zarazie bydłęcej rujnuje galicyjskich hodowców bydła i ludność włościańską, (Potakiwania na ławach polskich). Na mocy ustawy Namiestnik może zamknąć granicę kraju dla przywozu bydła, ale namiestnicy Czech, Austrii dolnej i górnej wydali ogólny zakaz importu z Galicyi. (Słuchajcie, słuchajcie — na ławach polskich). Mimo, że w sierpniu r. 1901 tylko w 1100 gospodarstwach, na ogólną liczbę 1,896.794 gospodarstw w Galicyi była zaraza, zamknięto granicę dla całej Galicyi. (Głosy: Słuchajcie!) Jest to krzycząca krzywda dla najbiedniejszej ludności, dla włościan, którzy zmuszeni są sprzedawać nierogaciznę za byle jaką cenę, a korzystają z tego pośrednicy. Mówca przytacza pretensje Krakowa i Białej do wynagrodzenia za wybudowane w r. 1892 zakłady kontumacyjne i oświadcza, że gdyby nielegalne traktowanie Galicyi w samej Austrii trwać miało dalej, to nie można żądać od zagranicy, aby nas traktowano lepiej.

Na posiedzeniu w dniu 5. marca prezydent ministrów p. Körber — między innymi powiedział:

„Co do spraw weterynaryjnych stwierdzić mi wypada z zadowoleniem, że stan zarazy jest u nas korzystniejszy, niż w któremkolwiek innym państwie. Wskazuje na to fakt, że niedawno w parlamencie obcego państwa



stwierdzono urzędownie, że z Austrii od lat wielu nie zawleczono tam zarazy. Przepisy weterynaryjne muszą być tak wykonane, aby ludność nie uważała ich za skierowane przeciw niej. Tylko wspólne porozumienie i współdziałanie może się przysłużyć interesom państwa i ludności. Jeden z mówców w dyskusji przedwczorajszej omawiał takie zarządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie bicia nierogacizny na koszt stron ze względu na niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy. Wobec tego dr. Koerber wskazuje, że tendencya rozporządzenia ces. z 2. kwietnia 1899 r., względnie z 15. września 1900 r. zdążyła oczywiście tylko do tego, aby oddawano do bicia także zwierzęta, które w przeciwnym razie mogłyby zarazę rozszerzyć, natomiast nie dotyczy to zwierząt, które sami właściciele ze względu na niebezpieczeństwo zarazy oddają do rzeźni. Mianowanie rewizorów bydła w Galicyi przez gminy nie odpowiadałoby ważności tej funkcji dla państwowego urzędu weterynaryjnego. Sprawą „rejonu granicznego“, który oznaczono zresztą po długich naradach, P. Prezydent Ministrów przyrzeka jeszcze się zająć.

**Petycja o założenie najwyższej Rady weterynarskiej.** Na zeszłorocznem Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa weterynarzy austriackich uchwalono wnieść petycję do ministerstwa spraw wewnętrznych o założenie samoistnej najwyższej Rady weterynarskiej i Rad weterynarskich krajowych. Petycja wręczona w dniu 4. marca r. b. brzmi jak następuje <sup>1)</sup>:

„Wysokie Ministerjum spraw wewnętrznych! Na mocy Najwyższego rozporządzenia z dnia 27. grudnia 1896 podniesiono od przeszło 100 lat istniejący c. i k. Wojskowy Instytut weterynaryjny w Wiedniu oraz c. k. szkołę weterynaryjną we Lwowie do godności akademij, a program kształcenia słuchaczy cywilnych ułożono zupełnie na wzór akademicki.

Ta epokowa zdobycz powstała jedynie dlatego, że lekarze weterynaryjni zdolali wyzwolić się z grubej empiryi i oprzeć swą działalność na ściśle naukowych podstawach. Wszystkie prace, jakie wykonali weterynarze w ostatnich dziesiątkach lat celem naukowego rozwoju ich sztuki lekarskiej oraz higieny mleka i mięsa, głównie zaś wzgląd na zwalczanie, niszczenie i ochronę przed zawleczeniem księgosuszu, zarazy płucnej i innych epizoocyj, musiały każdego nieuprzedzonego przekonać, że usługi świadczone przez weterynarzy idą ręką w rękę z coraz większym ich wykształceniem oraz znaczeniem reprezentacyi ich stanu. Trudno pominąć milczeniem, że działalność weterynarzy stale utrudniana z przyczyny coraz większego rozszerzania sieci kolejowych, a co zatem idzie, z przyczyny coraz większego niebezpieczeństwa zawleczenia i roznieśienia zarazy, konieczna jest dla dobrobytu Austrii, w której prowadzenie racjonalnej hodowli bydła i nierozłącznego z nią rolnictwa jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia.

Jeżeli porównamy to uznanie nauki weterynaryjnej jakie spotkało ją przez podniesienie szkół weterynarskich do godności akademij z istniejącą obecnie organizacją i znaczeniem publicznej służby weterynaryjnej, względnie z reprezentacją fachową teje, gdy dalej weźmiemy pod uwagę, wpływ, jaki mieć będzie na jakość nowowychodzących sił weterynaryjnych przez samych weterynarzy wyproszone wyższe wykształcenie przygotowawcze i fachowe, to musimy przyjść do przekonania, że znaczenie nadane służbie weterynarskiej pod względem jej wykształcenia nie idzie w parze z organizacją publicznej reprezentacyi stanu.

<sup>1)</sup> Thierärztliches Centralblatt 1902 r. Nr. 8.



Chociaż przyjęta z największym zadowoleniem przez wszystkich weterynarzy ustawa z dnia 27. września 1901 uregulowała służbowe stosunki weterynarzy rządowych, to przecież nic nie zmieniło się pod tym względem, że wszystkie najważniejsze sprawy weterynarskie podlegają jak dawniej opinii krajowych Rad zdrowia i Rady zdrowia najwyższej.

Wprawdzie niedawno ustanowiono ministeryalną komisję weterynaryjną w Ministerstwie spraw wewnętrznych w celu odpowiedniego prowadzenia spraw weterynaryjnych; znaczenie tej komisji uznawane jest w zupełności przez wszystkie koła weterynarskie. Komisya ta nie posiada jednak, jak Rady zdrowia krajowe i Rada zdrowia najwyższa dla spraw sanitarnych, charakteru rady fachowej dla zarządu weterynarskiego.

Przy dzisiejszym stanie wiedzy weterynarskiej musimy, nie uchylając w niczem zasługom, położonym przez Rady zdrowia na polu weterynaryi, zaznaczyć, że fachowe sprawy weterynaryjne najstosowniej mogłyby być reprezentowane przez ciało złożone albo z samych, albo z przeważnej części weterynarzy, ponieważ właśnie weterynarze mogą być temi osobami, które poświęcając się całe życie wyłącznie wiedzy weterynaryjnej, obowiązkom stanu i służbie weterynarskiej posiadają nie tylko ogólne wiadomości z zakresu weterynaryi, ale także wtajemniczeni są we wszystkie, często pozornie małoważne szczegóły, których pominięcie mogłoby mieć daleko idące następstwa. Okoliczność jednak na istniejących ustawach oparta, że wszystkie ważniejsze sprawy weterynarskie w c. k. Namiestnictwach i c. k. Ministerstwie spraw wewnętrznych bywają rozstrzygane i opinione przez krajowe Rady zdrowia i najwyższą Radę zdrowia, złożone prawie z samych lekarzy, wskazuje zawsze jasno na pewne podporządkowanie służby weterynaryjnej i jej przedstawicieli pod służbę sanitarną i jej przedstawicieli. Ta to właśnie okoliczność wpływa ubezwładniająco na wiedzę i służbę weterynaryjną a przygnębiająco na cały stan weterynarski; a jednak podobnie jak służba sanitarna opiera się na medycynie ludzkiej, logicznie rozumując powinna by i służba weterynaryjna opierać się na medycynie weterynaryjnej, gdyż posiada swą literaturę i szkoły, swych własnych znakomitych badaczy i wyniki badań i gdy ma być opanowana w całości, wymaga z powodu swych szerokich i wielostronnych obszarów całej i niepodzielnej pracy człowieka. Dodajmy dalej, że służba weterynaryjna może wpływać na handel i obrót nie tylko poszczególnych gmin i okręgów, lecz nawet całych krajów, ba całego państwa i państw sąsiednich, a tem samem ściśle jest związana z dobrobytem fizycznym i materialnym ludności. Gdy to ma miejsce, służba ta powinna zasługiwać na ostateczne oswobodzenie jej z pod hamulca i kurateli służby sanitarnej, przez otrzymanie w stosownem miejscu prawa samodzielnej reprezentacji. Idźmy dalej; wiedza weterynaryjna tak się powiększyła, że musiały się potworzyć podobnie, jak ma to miejsce w medycynie ludzkiej, liczne specjalne jej odłamy, tem samem więc okazuje się potrzebnem usłyszeć zdanie przedstawicieli tych gałęzi specjalnych, jako to weterynarza praktykującego, przedstawiciela policji weterynaryjnej i weterynarza sanitarnego, hodowcę i weterynaryjnego technika asekuracyjnego. W końcu wiadomo jest, że obecnie na polu weterynaryjnym muszą być rozstrząsane wielkie zagadnienia, w ramy których wchodzi: rewizya ustawy o chorobach zakaźnych, ustawy o ogledzinach bydła i mięsa, regulacya opravstwa, zwalczanie gruźlicy u bydła, regulacya szczepień maleiną, tuberkuliną i surowicą przeciw róży złośliwej świń, odnowie-



nie konwencyj weterynaryjnych, ubezpieczenie bydła i t. d. Przy roztrzygnięciu tych, pod względem gospodarstwa krajowego tak ważnych, zagadnień, istnienie instytucji obejmującej cały obszar weterynaryi byłoby dla samego państwa nader korzystnem. To wszystko biorąc pod uwagę, pozwala sobie Wydział Towarzystwa weterynaryj austriackich zwrócić się do Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z uniżoną prośbą o poczynienie potrzebnych kroków w celu utworzenia samoistnej, najwyższej Rady weterynaryjnej i samoistnych Rad weterynaryjnych krajowych.

Za Wydział Towarzystwa weterynaryj austriackich:

*Franciszek Dauscher*  
sekretarz.

*Antoni Toscano-Canella*  
przewodniczący.

Na IV. Zwyczajnem posiedzeniu komitetu Gal. Tow. gospod. w dniu 5. marca, — p. Schnell przedstawił treść nowych przepisów hodowlanych o tępieniu pomoru nierogacizny. W sprawie projektowanych przez magistrat Wiednia zmian porządku targowego na targach bydłych, dla producentów w wysokim stopniu niekorzystnych, uchwalono odnieść się pośrednictwem Koła polskiego do Min. Spr. wewn. i rolnictwa z protestem. Następnie zatwierdzono zgodnie z propozycją sekcji założenie 10 chlewni zarodowych rasy Jorkshire, 5 stacyj knurów subwencyjnych i przyjęto do wiadomości przeniesienie 2 obór zarodowych pełnej krwi Simmenthal, upoważniono też prezydum do zawarcia kontraktu, celem wydzierżawienia od Fundacyi Skarbkowskiej dalszych stawów dla zakładu chowu ryb w Oparach.

**Delegacya hodowli koni** opracowała i przedstawiła sekcji rolniczej Warszawskiego Tow. dla handlu i przemysłu sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Główną pracą delegacyi było doprowadzenie do skutku zakupu koni dla remontu kawaleryjskiego od hodowców w gub. Królestwa Polskiego. Cel ten został w części osiągnięty. Z liczby przedstawionych 2315 koni zakupiono 442 sztuki za 118, 175 rb. Cena przeciętna była względnie niska. Delegacya wystąpiła już ze staraniem o pewne podniesienie cen remontowych w r. 1902 i nie wątpi, że sprawa ta zostanie załatwioną pomyślnie, tembardziej, że remont w gub. Królestwa uznano za bardzo zadawalający i wogóle za lepszy, niżeli władze wojskowe spodziewały się i zaprojektowano powiększyć w roku bieżącym liczbę koni, zakupywanych w kraju naszym. Praktyka wystaw stwierdziła, iż termin wiosenny najodpowiedniejszy dla przedstawienia młodzieży, nie nadaje się do celów handlowych. Wobec tego delegacya zaprojektowała, aby wystawę koni rozplodowych połączone z premowaniem i licytowaniem. Pierwsza taka wystawa odbędzie się r. b. prawdopodobnie w końcu października. (Roln. i Hod. Nr. 10).

**Odczyt:** Dr. T. Podczaski na posiedzeniu Wydziału przeciwgruźliczego Warszawskiego Towarzystwa higienicznego wygłosił w dniu 15. Stycznia odczyt p. t. „Wyniki badań masła na obecność laseczników gruźliczych“. Prelegent uważa kwestyę identyczności gruźlicy i perlicy za nierozstrzygniętą. Zdrowie. (Nr. 3. z r. 1902).

**Kursy dla lekarzy** dwukrotnie w ciągu ostatnich lat urządzone w Krakowie, wejda w życie jako instytucya stała, której program szczegółowy został już opracowany przez Wydziały lekarskie w Krakowie i Lwowie. Program ich będzie wkrótce ogłoszony.



**Zjazd chirurgów polskich** odbędzie się w Krakowie w d. 14 i 15 lipca r. b..

**Instytut bakteriologiczny względnie higieny zwierzęcej** postanowiła urządzić izba rolnicza W. ks. Poznańskiego a to w dobrach doświadczalnych Pentkovo. Instytut ten ma za zadanie badanie i ochronę przed chorobami zakaźnymi u zwierząt a przez wyrób surowicy przeciw róży złośliwej świń we własnym zarządzie zmniejszyć koszty szczepienia, co zwłaszcza korzystnym będzie dla małych gospodarstw.

**Instytut mleczarski.** W rosyjskiem ministeryum rolnictwa zatwierdzony został projekt otwarcia instytutu gospodarstwa mlecznego. Instytut otwarty będzie w Moskwie lub Petersburgu i przyjmowani do niego będą kandydaci, którzy otrzymali wykształcenie średnie. (Rol. i Hod. Nr. 9).

**Tegoroczna wystawa inwentarza w Warszawie** będzie miała szerszy zakres, aniżeli w latach poprzednich. Aby na ten cel przygotować odpowiednio plac wystawy pod Łazienkami, zarządzone zostały różne roboty koło zniwelowania go w niektórych miejscach i ustawienia potrzebnych szop krytych dla inwentarza. Towarzystwo wyścigów konnych nie szczędzi kosztów, aby plac wystawy postawić na pierwszorzędnej stopie. Obecnie na roboty i urządzenie wystawy wyasygnowano około 30.000 rubli.

(Roln. i Hod. Nr. 10).

**Wystawa koni.** Według zatwierzonego przez zarząd główny rosyjskich stadnin państwowych planu, wystawy koni odbędą się w r. b. oprócz Warszawy, w miejscowościach następujących: w Kaliszu w czasie jesiennego jarmarku końskiego, pod kierunkiem p. A. Michalskiego i dwóch osób z nominacji gubernatora; na nagrody wyznaczono: dwa medale srebrne, 3 brązowe i 5 listów pochwalnych. Wystawa w Piotrkowie odbędzie się w końcu sierpnia, pod kierunkiem komitetu, do którego składu należą pp. br. Nierod, A. Michalski; na nagrody wyznaczono rub. 300, 2 medale srebrne, 3 brązowe i 4 listy pochwalne. W Radomiu wystawa odbyć się ma w dniu 27. czerwca. Tu przewodniczącym komitetu przeznaczono br. Nieroda, a na nagrody asygnowano 250 rub., 3 medale brązowe i 3 listy pochwalne. Na nagrody wystawy warszawskiej asygnowano 2500 rub., 5 medali brązowych i 5 listów pochwalnych.

(Rol. i Hod. Nr. 12.).

**Wystawy koni wierzchowych,** (Rolnik i Hodowca, Nr. 11. 1902.) w cesarstwie i gub. Królestwa polskiego odbędą się w 35. miejscowościach. Główny Zarząd stadnin państwa asygnował na tego rodzaju wystawy 17.000 rb., 47 srebrnych medali, 102 brązowych i 126 listów pochwalnych. Wystawy koni włościańskich i roboczych odbędą się w 115 miejscowościach Cesarstwa i gub. Królestwa polskiego; nagrody Głównego Zarządu stanowią: 29.100 rb., 148 medali srebrnych, 248 brązowych i 291 listów pochwalnych. Oprócz tego na każdą gubernialną wystawę w obrębie gub. Królestwa polskiego, warszawskie Towarzystwo Wyścigów konnych, przeznaczyło po 500 rb. na nagrody w dziale koni wierzchowych. Najbliższa wystawa koni odbędzie się w Kaliszu, w d. 17, 18 i 19 marca.

**Administracja tramwajów warszawskich,** z uwagi na udatnie rezultaty remontowania koni na potrzeby wojskowe w gub. Królestwa polskiego, postanowiła nie kupować więcej koni do tramwajów na Węgrzech, lecz rozpocząć zakupy w kraju. W tym celu poczynione zostaną odezwy do hodowców, by przyprowadzili w oznaczonych terminach konie zdadne do pociągu



na trzy punkta: do Lublina, Siedlec i Jędrzejowa. Do miejsc tych przybędzie po wybór i zakup komisya, złożona z pp.: pułkownika Dowbora, naczelnego weterynarza administracyi tramwajów warszawskich, p. Józefa Naimskiego, naczelnika służby tramwajowej, i jako znawcy p. Stan. Horodeńskiego, dyrektora stadniny i stajni wycięgowej w Jabłonowie. (Rol. i Hod. Nr. 9, z r. 1902.).

**Na targ wiosenny w Krakowie na konie rasy szlachetnej**, przybyło wielu kupców z Niemiec. W ujeżdżalni wystawiono 84 konie, w innych lokalach 300. Ruch był bardzo ożywiony. Wybierała także konie komisya asenterunkowa wojskowa dla dywizyi konnej strzelców tyrolskich.

**Na jarmark wiosenny na konie w Piotrkowie** dowieziono 585 koni z tych sprzedano 175. (Gaz. rol. Nr. 12).

**20. jarmark na konie w Monachium za r. 1902.** Jarmark ten na konie zbytkowe, hodowlane i robocze, urządzony staraniem stowarzyszenia dla popierania hodowli koni w Bawaryi, odbędzie się w czasie od 9. do 11. kwietnia b. r. w Monachium na targowicy bydłowej oraz na targowicy siana. Z jarmarkiem połączone jest premiowanie i licytacya koni.

(Wien. landw. Ztg. Nr. 20. 1902).

**Belgijskie Towarzystwo mleczarskie** (Rolnik Nr. 9. 1902). Towarzystwo to urządza w d. 26. i 27. kwietnia wystawę mleczarską w Brukseli, równocześnie z wystawą bydła rozplodowego. Wystawa otwartą będzie dla wszystkich produktów mleczarskich belgijskich i zagranicznych, obejmie nadto dział maszyn, przyrządów, urządzeń mleczarń, literaturę i naukę mleczarstwa. Na porządku dziennym kongresu, który odbędzie się w ciągu wystawy, umieszczono między innymi, kwestyę ujednostajnienia ustawowych przepisów wydanych w różnych państwach przeciw nadużyciom w przemyśle i handlu produktami nabiałowymi.

**Wystawę drobiu w Jarosławiu** postanowiło urządzić tamtejsze I. gal. Towarzystwo chowu drobiu i królików we wrześniu b. r..

(Hodow. drobiu Nr. 4).

**Wystawa drobiu w Gracu** odbędzie się w czasie od 17—20 kwietnia b. r. (Hod. drobiu Nr. 4).

**Wolny przewóz ptactwa domowego.** Rosyjski departament cel zawiadamia, że z rozporządzenia belgijskiego ministerjum rolnictwa dozwolony został wolny przewóz ptactwa domowego za pośrednictwem wskazanych biur celnych, które obowiązane są poddawać transporty ptactwa domowego oględzinom weterynaryjnym i wyznaczać kwarantannę na czas ustanowiony przez ministra. (Rol. i Hod. Nr. 12).

**Dyplom honorowy** na międzynarodowej wystawie rybackiej w Petersburgu otrzymało „Krajowe Tow. rybackie w Krakowie“.

„Biruta“ Spółka mleczarska w gub. kowieńskiej przeistoczyła się w syndykat o programie szerszym i obejmującym całą gubernię kowieńską.

(Gaz. rol. Nr. 12).

**Na wystawie rybackiej w Petersburgu** następujący wystawcy z gub. Królestwa polskiego otrzymali nagrody: hr. Ostrowski za słuzy automatyczne wielki medal złoty, Michał Podbereski z Wysokiego Dworu za ulepszone przyrządy przewozowe medal srebrny, Julian Broniewski za ulepszoną pstrągarnię w swoim majątku medal srebrny i za wystawione ryby medal



srebrny, Wacław Sikorski, ichtyolog, za prace wystawione w dziale naukowym medal brązowy i Schütt za okazy ulepszonych siatek medal brązowy. (Rol. i Hod. Nr. 12).

**Nowy środek przeciwko zarazie pyskowej.** Na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu pruskiego — tajny radca Kirchner z ministerstwa oświaty podał do wiadomości, że odkryto nowy środek przeciwko zarazie pyskowej i jest uzasadniona nadzieja, że uda się wkrótce wytworzyć preparat umożliwiający szczepienie, za stosunkowo niską cenę.

**Sprostowanie.** W Nr. 3. Przegl. Weter. w artykule kol. Głuchowskiego, wkradły się następujące omyłki drukarskie: na str. 90. w 17. wierszu od góry zamiast wyrazu „krwi“, powinno być „koni“, na tejże str. w 24. wierszu zamiast „u włościan“, powinno być „u mieszczan“ (w tablicy); na str. 91. w 1. wierszu od góry, zamiast „równomiernie“, powinno być „nierównomiernie“. Na stronie 93. tegoż numeru w artykule Dr. Kulczyckiego w 4. wierszu od góry, zamiast „Tatry“ winno być „Taury“.

**Zawiadomienie.** Na żądanie wyrażone przez kilku kolegów zawiadamiam iż d. 5 kwietnia t. j. w sobotę o godz. 10 <sup>1</sup>/<sub>2</sub> wykonam kilka kastracyj ogierów swoją metodą w klinice chirurgicznej c. k. Akademii Weterynaryj.

*S. Królikowski.*

## Od Wydziału galic. Towarzystwa weterynarskiego.

Wydział galic. Towarzystwa weterynarskiego uprasza panów członków o rychłe nadsyłanie zaległej wkładki, która wraz z prenumeratą Przeglądu weterynarskiego wynosi 10 k. rocznie, na ręce skarbnika kol. Dyonizego Herasymowicza.

Od 1. marca 1902 zapłacili do Towarzystwa P. T. członkowie: 1) Żelechowski Konstanty za r. 1902 — 6 kor., 2) Kocan Włodzimierz za r. 1901 10, 3) Fried Seweryn wstępne i r. 1902 — 20, 4) Landfisch Jakób wstęp. i r. 1902 — 20, 5) Kwieciński Stanisław za r. 1899 i 1900 — 20, 6) Kisiel Daniel za r. 1901 i 1902 — 20, 7) Kruk Herman za r. 1900 — 10, 8) Marko Dymitr za r. 1901 (5 K) i 1902 (5 K) — 10, Ulrich Leopold za r. 1900, 1901 i 1902 — 30, 10) Hammermann Tauchim za r. 1901 — 10, 11) Bogdan Grzegorz za r. 1902 — 10, 12) Eitelberg Bruno za r. 1901 — 10, 13) Mechlowicz Feiweł za r. 1901 i 1902 — 20, 14) Ramer Alfred za r. 1901 — 10, 15) Reichman Gustaw za r. 1900 — 10, 16) Panek Jan za r. 1901 — 10, 17) Fedorowicz Włodzimierz za r. 1902 — 10, 18) Fried Fryderyk za r. 1902 — 10, 19) Przykopa Rudolf za r. 1898, 1899, 1900 i 1902 — 40, 20) Krüger August wstępne 10.

Do Towarzystwa weterynarskiego przystąpili jako zwyczajni członkowie: 1) Seweryn Fried ze Lwowa, 2) Jakób Landfisch ze Skalatu, 3) August Krüger z Bukaczowiec. Jako członek korespondent przystąpił kolega Antoni Cholewiński, lekarz weterynaryjny z Radziwiłłowa.



## Od Administracji „Przeglądu Weterynarskiego“.

Aby zapobiedz zagubianiu się „Przeglądu“ na pocztach, najuprzejmiej upraszamy Szanownych Panów Prenumeratorów, którzy zauważyli, iż adresy ich wydrukowane na opaskach nie są dokładne, o nadesłanie adresów właściwych.

Szanownych panów prenumeratorów uprasza się o nadsyłanie bieżącej i zaległej przedpłaty na ręce prof. Stanisława Królikowskiego i prenumerowanie Przeglądu weterynarskiego wprost w Administracji ul. Kochanowskiego 33, Lwów.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi: w Państwie austriackim rocznie 6 kor. (3 zlr.) w. a., półrocznie 3 kor. 20 h. (1 zlr. 60 ct.) w Cesarstwie rossyjskim rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 80 kop., w W. Ks. poznańskim i w Ces. niemieckim rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki, we Francyi i innych krajach rocznie 8 frank., półrocznie 4 franki.

Należytość przysłać najdogodniej za przekazem pocztowym.

Upraszamy o rozpowszechnianie między kolegami warunków prenumeraty „Przeglądu weterynarskiego“ i o zachęcanie do współpracownictwa.

**Treść.** Stosunki weterynarskie w Serbii, podał Józef Rübner, weterynarz okręgowy w Gornij Milanovac. — Nowy Instytut weterynaryjny w Warszawie, podał Mag. Ignacy Gajewski. — Kilka notatek z podróży, podał Dr. Włodzimierz Kulczycki. — III. Zjazd lekarzy i przyrodników czeskich w Pradze 1901. (Sekcja weterynaryjna). — Służba weterynarska przy Ministerstwie rolnictwa, skreślił Włodzimierz Sas Billński, c. k. wet. pow. w Brodach. — Streszczenia i oceny. — Rozmaitości. — Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne. — Wiadomości bieżące. — Od Wydziału gal. Towarzystwa weterynarskiego. — Od Administracji „Przeglądu weterynarskiego“. — Ogłoszenia.

Medal brązowy, Lwów 1894.

Medal złoty, Kraków 1900.

Pierwsza pracownia i skład  
instrumentów chirurgicznych  
pod firmą

**L. Georgeon i J. Trepczyński**

we Lwowie, ul. Ruska 1. 1.

przyjmuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres chirurgii weterynaryjnej, wyrabia i utrzymuje na składzie:

1. Kleszcze kastracyjne śrubowe (Angiotrips) prof. S. Królikowskiego, do kastracyi przez zgniecenie sznurka nasiennego. Cena 14 kor.
2. Kleszcze śrubowe do zaciskania leszczotek kastracyjnych, prof. S. Królikowskiego. Cena 12 kor.



## Narzędzia Hauptner'a

otrzymały na Wystawie międzynarodowej w Paryżu w roku 1900  
najwyższe odzwołnienia, t. j. Grand Prix i złoty medal.

### NARZĘDZIA HAUPTNER'A

nabywać może każdy weterynarz najkorzystniej wprost z fabryki, ponieważ przy tem korzysta ze szczególniejszych zniżek. — Fabryka zezwala najchętniej na wymianę i posyła narzędzia do wypróbowania.

Liczne uznania ze strony austriackich i węgierskich lekarzy weterynaryjnych!

**Wstrzykawki do argentum colloidalé Credé według Dieckerhoff'a**

wraz  
z durytowemi kolbkami na chlerek baru,  
na surowicę róży złośliwej świń i hodowle bakterij,  
na sussyrynę, tuberkulinę, ezerynę i t. d.

Adres dla telegramów: Veterinaria.

Wstrzykawki z durytową oprawą,  
Narzędzia do rzucania,  
Młoteczki do opukiwania z duryto-  
wemi poduszeczkami,  
Zgłębniki pęcherzowe,  
Lampy operacyjne,  
Trójgrance,  
Zegadła,  
Narzędzia szczepienne,  
Irygatory,  
Wężę durytowe (Duryt jest obojętnym,  
na zimno i gorąco, nie niszczą go  
płyny odkażające),  
Opatrunki,  
Korony do trepanów,  
Kleszcze zębowe,  
" do trzebień,  
Postronki porodowe,

Kleszcze porodowe,  
Spinadła pochwowe z końcem iglastym,  
Zgłębniki przełykowe,  
Rurki tchawicze,  
Przyrządy do wstrzykiwania jodku  
potasu,  
Noże kopytowe,  
Nalep (kit) kopytowy Rotten'a,  
Kleszcze do zakładania spinadeł  
(agrafek) kopytowych,  
Nożyce ogonowe,  
Gumowe oehraniacze dla stawu sko-  
kowego i pęcinowego,  
Opaski skórzane i gumowe,  
Laski dla mierzenia zwierząt,  
Drobnowidze,  
Przyrządy bakteriologiczne i przed-  
mioty szklane.

Środki naukowe dla weterynaryjnych i rolniczo-gospodarczych zakładów naukowych.

Obfity skład fabryczny umożliwia natychmiastowe załatwienie zamówień.

Naprawy uskutecznią się bezzwłocznie.

Cennik narzędzi na r. 1900 zawierający ryciny „zakładów weterynaryjnych wszystkich krajów na progu nowego stulecia“, rozsyła się bezpłatnie.

Cennik nowości na r. 1902, ukaże się w ciągu stycznia i będzie rozesłany wszystkim lekarzom weterynaryjnym.

**H. HAUPTNER, Berlin, N. W. 6.**





# FRANCISZEK JAN KWIZDA



c. k. austr. węg., król. rumuń. i książ. bułgarski dostawca nadworny  
przetworów weterynaryjnych.

**Apteka okręgowa w Korneuburgu koło Wiednia.**

gładkie, bez żeberek.



Cena za sztukę 8 80 kor.

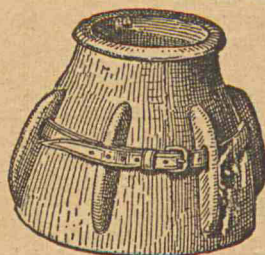
**Trzewiki na kopyta  
dla koni.**

**Ochroniacze kopyta.**

szarej lub czerwonej barwy, pierwszej jakości.

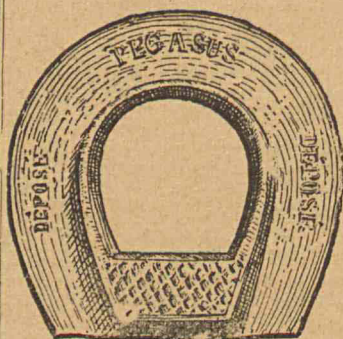
Służą dla ochrony przednich nóg przeciw skaleczeniu na podszwie i koronce; na tylnych chronią przed obrażeniami u takich koni, które się przydeptają.

z żeberkami i rzemieniami sk.



Cena za sztukę 11 kor.

## Podkładki gumowe do kopyt „Pegasus“



Cena za parę. Na nogi przednie.  
Nr. 1 Nr. 2 Nr. 3 Nr. 4  
4 kor. 4 80 kor. 5 80 kor. 7 kor.

Cena za parę. Na nogi tylne.  
Nr. 1 Nr. 2 Nr. 3 Nr. 4  
4 80 kor. 5 80 kor. 7 kor. 8 20 kor.

## Puffery kopytowe (systemu Hartmann'a)

do wkładania między podkawkę a kopyta. Chronią przed ślizganiem się, nabijaniem się śniegu, od podbitków etc

**Na okrągłe przednie kopyta i na tylne kopyta:**

Cena za parę.

Nr. 1,	Nr. 2,	Nr. 3,	Nr. 4,	Nr. 5,	Nr. 6,	Nr. 7,	Nr. 8,	Nr. 9,	Nr. 10.
6 kor.	6 60 kor.	7 70 kor.	8 20 k.	8 80 kor.	9 90 k.	10 40 k.	11 kor.	12 10 k.	13 20 kor.

Cena za parę.

**Na podłużne przednie kopyta:**

Nr. 1,	Nr. 2,	Nr. 3,	Nr. 4,	Nr. 5,	Nr. 6,	Nr. 7,	Nr. 8,	Nr. 9,	Nr. 10.
6 60 kor.	7 70 kor.	8 20 k.	8 80 kor.	10 40 k.	11 kor.	12 10 k.	13 20 k.	13 70 k.	14 30 kor.

## Podkładki gumowe pod kopyta (Patent Downie & Harris)

Pod przednie i tylne kopyta.

Ceny za parę.

Nr. 0,	Nr. 1,	Nr. 2,	Nr. 3,	Nr. 4,	Nr. 5,	Nr. 6.
6 60 kor.	7 20 kor.	7 70 kor.	8 30 kor.	8 80 kor.	9 40 kor.	9 90 kor.

Cenniki darmo i oplatnie. — Panom weterynarzom udziela się stosownego rabatu.